

TYGODNIK PODLASKI

ROK VIII • WARSZAWA 24. VI. 1990 R. NR 6 [63] • CENA 500 ZŁ

IX DNI MUZYKI CERKIEWNEJ

PIĘKNO PRAWOSŁAWNEJ DUSZY

Wiera Wołkowycka

Po raz dziewiąty z wielkim wzruszeniem przeżyliśmy Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce — największe święto prawosławnego śpiewu w Europie. Niezapomniane cztery dni w Hajnówce. Tegoroczny zasięg festiwalu był skromniejszy niż w latach ubiegłych. Brak pieniędzy nie pozwolił na zaproszenie do Hajnówki wielu zarówno cerkiewnych jak i świeckich chórów z Polski i zagranicy. W tym roku w festiwalu brały udział chóry cerkiewne.

Wielkie uznanie należy się organizatorowi, zwłaszcza Hajnowskiemu Domowi Kultury na czele z dyrektorem **Mikołajem Buszko** za to, że mimo tylu trudności, festiwal został zorganizowany, miał swoją wielką wagę i wymowę. Odniosłam wrażenie, że publiczność przyjęła ten festiwal tak samo dobrze jak zawsze, a zaproszeni goście bardzo wysoko ocenili IX Dni.

Udział wyłącznie cerkiewnych chórów w IX Hajnowskim festiwalu nadał mu autentyczne prawosławne oblicze. Jakby powiedział ubiegłoroczny juror, prof. **W. Rowdo** z Mińska (posiadający duchowne wykształcenie) „ich śpiew miał prawosławną duszę". To bardzo ważna prawda.

Podczas IX Dni wystąpiło dziewięć chórów cerkiewnych (parafialnych). W pierwszym dniu przesłuchań wystąpił: chór duchowieństwa diecezji warszawsko-bielskiej przy parafii Św. Trójcy w Hajnówce (dyr. o. **Michał Niegierewicz**), chór parafii prawosławnej w Orli (dyr. **Dymitr Martynowicz**), chór parafii prawosławnej w Lewkowie Starym (dyr. **Bazyli Ciełuszecki** — czasowo, bo stale z chórem pracuje **Walentyna Sajewicz**), chór męski „Ison" katedry św. Mikołaja w Białymstoku (dyr. **Anna Artemiuk**, nazwa oznacza grecki dźwięk, w tonacji którego chór śpiewa). W drugim dniu przesłuchań wystąpiły: chór parafii prawosławnej w Nowym Berezowie (dyr. o. **Sergiusz Stalbowski**), chór parafii prawosławnej w Narewce (dyr. o. **Rościsław Białomyzy**, chór parafii prawosławnej Woskriesieńskiej w Bielsku Podlaskim (dyr. o. **Jan Szmydtke**), chór młodzieżowo-dziecięcy parafii Św. Trójcy w Hajnówce (dyr. **Dymitr Tichoniuk**), chór duszpasterstwa młodzieży prawosławnej w Białymstoku (dyr. **Aleksander Łysynkiewicz**).



Festiwal został zainaugurowany bardzo uroczystym i bogatym koncertem w wykonaniu ubiegłorocznego laureata — chóru mieszanego soboru Św. Trójcy w Hajnówce pod dyr. o. Michała Niegierewicza. Chór wykonał między innymi trzy bardzo trudne koncerty: D. Bortniańskiego, A. Archangielskiego, A. Stepanowa, dokumentując tym swoje ambicje, możliwości i wysoką pozycję wśród innych chórów.

W tym roku nie było, tak jak w latach poprzednich, obowiązkowego utworu liturgicznego. Moim zdaniem, w programach poszczególnych uczestników nadal jest za mało prawosławnego liturgicznego śpiewu. Natomiast daje się zauważyć godna pochwały tendencja — tworzenia przez niektóre chóry zwartych, jednolitych w formie programów, jak gdyby własnych szkół śpiewu.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

BOJĘ SIĘ ŻYCIA W ZAGROŻENIU...

Anna Radzinkiewicz

— Gdy zapytałem katolickiego biskupa ze Sztokholmu — mówi prezes Unii Chrześcijańsko-Społecznej, **Wiktor Marek Leyk** — jak się czuje w tym morzu protestantów, usłyszałem: „Jak pączek w maśle. Wszyscy mnie pytają, czy naszej społeczności czegoś nie brakuje".

Jakże odmienna jest sytuacja mniejszości wyznaniowych czy narodowościowych w poszczególnych krajach — od wzajemnego szacunku, tolerancji i pełnego życzliwości zainteresowania cudzą odmiennością do nienawiści, pogardy i krwawych konfrontacji.

W końcu maja Unia Chrześcijańsko-Społeczna zorganizowała w Warszawie forum pod hasłem „Nadzieje i zagrożenia dla ekumenizmu dziś". Wzięli w nim głównie udział przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej.

Jaka jest sytuacja mniejszości religijnych w Polsce? — próbowano odpowiedzieć na podstawowe pytania.

Problem nacjonalizmu i szowinizmu silnie odezwał się w Europie Środkowej. Hasła nienawiści narodowej i religijnej pojawiają się zarówno w wypowiedziach przedstawicieli skrajnych ruchów politycznych, jak też i na murach. W Polsce, jeśli chodzi o ostatnią „lekturę" można np. przeczytać: „Niemcy do Niemiec". „Białorusy do Rosji", „Żydzi do Palestyny", „Juden raus" czy „Wyrżniemy was".

Uczestników forum mniej interesowały owe hasła (niemniej wyrażające społeczne nastroje) ile polityka państwa w zakresie gwarantowania prawa do wolności sumienia i wyznania.

— W latach sześćdziesiątych, w okresie II Soboru Watykańskiego — stwierdził zwierzchnik Kościoła ewangelicko-reformowanego biskup **Zdzisław Tranda** — lansowano hasło, że w Polsce praktycznie nie ma problemu ekumenizmu, ponieważ jest to kraj w zasadzie jednolity pod względem wyznaniowym. Ja zaś zawsze widziałem tę kwestię inaczej; dlatego właśnie, że inne, poza rzymskokatolickie Kościoły i związki wyznaniowe są tak małe, ów problem istnieje i jest bardzo subtelny. Z jednej strony mamy ogromny Kościół rzymskokatolicki z bardzo dużymi możliwościami działania, z drugiej, bardzo małe Kościoły mniejszości religijnych, borykające się z różnymi trudnościami, jak chociażby życiem i działalnością w diasporze. Dopiero papież **Jan XXIII** otworzył okna na ekumenię. Nastąpiły duże zmiany. Wielu katolików zaczęło dostrzegać konfesyjnych „odmieńców". Ekumeniści pojawili się po obu stronach.

Ta korzystna tendencja uległa jednak w ostatnim czasie — zdaniem wielu zabierających głos — zachwianiu. Największy niepokój mniejszości wyznaniowej budzi utożsamianie katolicyzmu z polskością.

POLAK — KATOLIK?

— Polska nie jest wyłączną własnością katolików — stwierdzono w czasie konferencji. — Dziś wśród mniejszości wyznaniowych musi budzić niepokój tendencja do utożsamiania polskości z katolicyzmem oraz preferencyjna polityka państwa w stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego.

O preferencjach na przykładzie kształtowania polityki informacyjnej mówił m in prof Rafał Leszczyński.

— Punkt trzeci postulatów gdańskich z 1980 roku brzmiał Udostępnić środki masowego przekazu przedstawicielom wszystkich wyznań" Porozumienie podpisano Zaowocowało ono cotygodniową godzinną transmisją mszy katolickiej Potem mówiono, że rząd zrealizował tylko jeden, właśnie trzeci postulat gdański Ja zaś uważałem, że właśnie ten postulat nie został spełniony Szlachetna idea obumarła w zarodku Po kilku jednak latach mniejszościowe Kościoły otrzymały swój czas antenowy, najpierw pół godziny, potem 40 minut Rozpoczęto nadawanie raz w tygodniu, w niedzielę po południu audycji radiowych Czy to minimum może zadowolić przedstawicieli około 50 mniejszości religijnych mieszkających w Polsce? Czy w ciągu 40 minut można, bez cięć, zmieścić mszę i kazanie?

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

PIERWSZY PROCES „TYGODNIKA"

WALKA O STOŁEK, CZY SPRAWIEDLIWOŚĆ... PRZED SĄDEM

Dziennikarz stający przed sądem jest swego rodzaju wydarzeniem. Nawet w gazetach ukazujących się codziennie do takiego rozstrzygania sporu dochodzi rzadko, może raz na kilka lat. Powszechną zaś w prasie praktyką jest prostowanie nieścisłości bądź błędów, które niestety dość często zakradają się na łamy gazet.

Może dlatego proces naszej dziennikarki, **Anny Radziukiewicz** odbił się dość szerokim echem. Przez niektórych jest on z uwagą obserwowany. Właśnie w ubiegłorocznym, grudniowym numerze „Tygodnika Podlaskiego" ukazał się jej tekst „Pod osłoną „Solidarności" — walka o stołek czy sprawiedliwość" Autorka przedstawiła w nim przebieg głośnych wydarzeń mających miejsce w Hajnowskim Domu Kultury czy raczej w całej Hajnówce. Jesienią u.br w HDK zakładowy związek „Solidarności". Na jego czele stanęła **Ewa Korkus**, która do Hajnówki przyjechała z Piotrkowa Trybunalskiego.

Zakładowa „Solidarność" przy HDK ogłosiła najpierw pogotowie strajkowe, później strajk, włącznie ze strajkiem głodowym. W postulatach domagano się początkowo zdjęcia ze stanowiska dyrektora HDK **Mikołaja Buszkę**. Następnie, po rozmowach z naczelnikiem miasta, jak oświadczyła w czasie procesu sądowego zeznająca **Anna Arkuszewska**, instruktorka tańca z HDK, „złagodziliśmy żądania, wystarczyłoby nam obsadzenie na stanowisku zastępcy dyrektora kogoś kto broniłby naszych praw" Strajkujący chcieli widzieć na tym stanowisku Ewę Korkus

Podstawowy zarzut adresowany do dyr. M. Buszki dotyczył złych stosunków międzyludzkich panujących w domu kultury i prowadzonej przez niego zdaniem strajkujących, nieodpowiedniej polityki kadrowej.

Konfliktem zainteresowała się wówczas zarówno prasa lokalna jak i centralna. Polskie Radio również dostarczało na ten temat informacji. Minister Kultury i Sztuki, **Izabella Cywińska** informowała o zaistniałym konflikcie w telewizji. „Gazeta Wyborcza" opublikowała tekst, w którym red. **Jan Kwasowski** bardzo krytycznie ocenił działalność dyrektora HDK. Jak stwierdził dyr. M. Buszko tekst J. Kwasowskiego był jednostronny, nierzetelny i zawierał wiele nieprawdziwych informacji. M. Buszko chciał skorzystać z prawa repliki. Wysłał do „Gazety Wyborczej" list, w którym prostował nieścisłości. Niestety, nie został on opublikowany.

Tymczasem konflikt był szeroko komentowany na Białostocczyźnie. Działacze „Solidarności" twierdzili przy tym, że nie ma on nic wspólnego z faktem, iż M. Buszko jest Białorusinem Innego zdania byli Białorusini. Wywołanie przez mniej niż połowę pracowników HDK nielegalnego strajku bez podjęcia uprzednio przewidzianych prawem form protestu i żądanie skazania M. Buszki na banicję (strajkujący domagali się początkowo zwolnienia i nie zatrudniania M. Buszki na żadnym stanowisku związanym z kulturą na terenie całej gminy) było postrzegane przez Białorusinów jako wyraz rzeczywistych intencji „Solidarności" do ich kultury i znanych w tym środowisku działaczy.

Rzecz w tym, że w HDK dostrzega się zróżnicowanie narodowościowe na tych terenach i uwzględnia się je w pracy placówki, a M. Buszko jako inicjator i główny twórca festiwalu Dni Muzyki Cerkiewnej jest wśród mniejszości białoruskiej osobą popularną i wysoko cenioną.

Jak napięta atmosfera wytworzyła się wokół tej sprawy świadczyły chociażby wydarzenia w Hajnowskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa czy to, że Ewa Korkus na zebraniu pracowników HDK mówiła, że konsekwencją nie zatrudnienia jej przez M. Buszkę na stanowisku z-cy dyrektora do spraw merytorycznych HDK może być przelana krew. W czasie procesu Ewa Korkus i biorący udział w strajku pracownicy stwierdzili, że słowa o rozlewie krwi wypowiedziane, tyle że w innym kontekście niż to przedstawiliśmy w gazecie. Nie potrafili jednak określić, czyja krew miała być przelana. Takich wątpliwości nie mieli w grudniu ub.r. Białorusini z Hajnówki i okolic. Jak zazwyczaj bywa w takich sytuacjach racjonalne myślenie ustępuje rodzącemu się poczuciu zagrożenia. Dochodzi wówczas do wyolbrzymiania problemu.

Redakcja „Tygodnika Podlaskiego" nie mogła z wielu przyczyn przemilczeć wydarzeń w Hajnówce. Podjęliśmy ten temat. Staraliśmy się w sposób pozbawiony emocji i własnych komentarzy przedstawić przebieg wydarzeń W tekście A. Radziukiewicz nie ma ani jednej opinii czy wypowiedzi zamieszczonej bez podania źródła informacji Naszą ocenę konfliktów zawarliśmy jedynie w tytule: „Pod osłoną „Solidarności". Do takiego stwierdzenia upoważniał nas fakt, że w naszej ocenie powstałe w HDK problemy międzypracownicze w żaden sposób nie upoważniały grupy osób zatrudnionych w HDK do łamania obowiązującego prawa i rozpoczynania nielegalnego strajku. Strajku, który w zgodne współżycie na Białostocczyźnie Polaków i Białorusinów wniósł nikomu nie potrzebny dysonans. Po drugie, jesteśmy głęboko przekonani, że deklaracje przywódców NSZZ „Solidarność" o dążeniu związku do zgodnego współżycia ludzi różnej narodowości i wiary, do zapewnienia wszystkim mniejszościom mieszkającym w Polsce warunków zachowania i rozwoju ich kultury, powinna być obowiązującą normą dla wszystkich członków związku.

Naszą ocenę wydarzeń w Hajnówce, zgodnie z wolą Ewy Korkus i występującego w jej imieniu mecenasa **Lecha Lebensteina** ma zweryfikować obecnie sąd.

Dotychczas odbyły się dwie rozprawy. W czasie pierwszej została przesłuchana Ewa Korkus i Anna Radziukiewicz. Podczas drugiej natomiast zeznawali świadkowie zgłoszeni przez Ewę Korkus: Anna Arkuszewska, **Dariusz Buraczyński**, Mikołaj Buszko, **Jadwiga Kuczkin.**

Ewa Korkus zażądała od naszej dziennikarki publicznego jej przeproszenia na łamach „Tygodnika Podlaskiego" i „Kuriera Porannego", wpłacenia na fundusz premiera Mazowieckiego 50 tys. zł oraz zwrotu kosztów sądowych.

REDAKCJA

KONKURS DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

MALOWANY ŚWIAT CERKWI

Jak co roku Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej ogłasza konkurs plastyczny: **„Zabytki sztuki cerkiewnej w rysunkach dzieci i młodzieży"**. Dotychczas istniały trzy grupy wiekowe uczestników — I w wieku 4—7 lat, II — 8—11 lat i III w wieku 12—15 lat. W tym roku po raz pierwszy utworzono czwartą grupę — dla 16—18-letniej młodzieży. Taką decyzję podyktowało życie. Wierni od najmłodszych lat uczestnicy tego konkursu domagali się jego przedłużenia.

Tematem nadsyłania prac mogą być istniejące na terenie Polski zabytki sztuki cerkiewnej — cerkwie i ich wyposażenie, dzwonnice, kapliczki, krzyże, cmentarze prawosławne i unickie.

Prace mogą być wykonane w dowolnej technice rysunkowej, graficznej, malarskiej. Konkurs ma charakter otwarty. Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość prac.

Dla najbardziej obiecujących młodych artystów są organizowane plenery i obozy w okolicach bogatych w zabytki sztuki cerkiewnej, również za granicą.

Prace z napisem „Konkurs plastyczny" należy nadsyłać do 30 października każdego roku na adres:

Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami
Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej
00-672 Warszawa
ul. Piękna 44 a

Obok przedstawiamy prace **Joanny Żabińskiej z Siemiatycz.** Zostały one wykonane w czasie wakacyjnych plenerów w Tyliczy koło Krynicy i Czarnek koło Ustrzyk Dolnych.



Joanna brała udział w konkursie „Zabytki sztuki cerkiewnej w rysunkach dzieci". Od 1984 r. uczestniczy w wakacyjnych plenerach malarskich. Jest laureatką licznych nagród i wy-



NA GRABARCE

MODLITWA MŁODYCH

Grabarka — miejsce tak bliskie i drogie sercu prawosławnego chrześcijanina, miejsce spotkań młodzieży, pielgrzymek, obozów łączące nie tylko wspólną modlitwą ale również wpływające na nas swoją atmosferą spokoju i ciszy.

Dni tegorocznej XI Ogólnopolskiej Młodzieżowej Pielgrzymki przypadły na koniec okresu paschalnego (18—20 maja), dzięki czemu miały bardziej uroczysty i świąteczny charakter. Jakże miło było wymienić między znajomymi paschalne, wiecznie żywe pozdrowienie „Chrystos woskriesie!" i usłyszeć niemniej radosne „Woistinu woskriesie!".

Wzorem lat ubiegłych nasza młodzież gościła na Grabarce przedstawicieli Kościołów i organizacji młodzieżowych z różnych krajów: Rumunii, Czechosłowacji, Finlandii, Szwajcarii i Jugosławii. Inicjatorem i współorganizatorem tegorocznej pielgrzymki, podobnie jak wcześniejszych, był biskup **Jeremiasz.** Wśród zaproszonych gości i duchowieństwa zaszczycili nas swoją obecnością: arcybiskup **Sawa,** opiekun Koła Teologów Prawosławnych oraz ks. **L. Tofiluk** — opiekun duchowy, a także wielu księży dekanatu białostockiego, bielskiego i innych.

Pielgrzymka rozpoczęła się wieczernią, podczas której śpiewał dziewczęcy chór z Białegostoku pod dyrygenturą początkującej dopiero lecz utalentowanej studentki II roku Pedagogiki Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku — **Ani Makac.** Następnie odbyło się poświęcenie wody. Wieczorem, zaraz po kolacji młodzież skupiona w grupach mogła bliżej wzajemnie się poznać. Około godziny 22 wszyscy zebraliśmy się na polu namiotowym, by uczestniczyć w uroczystości związanej z poświęceniem krzyża.

Przy blasku świec, ze śpiewem obeszliśmy długim korowodem część góry. Na przedzie niesiono olbrzymi, drewniany krzyż — symbol naszego zbawienia. „A za nim tłumy innych krzyży, niezliczone, jak okiem sięgnąć, krzyże wokół nas, aż po horyzont i dalej...". Każdy z nas w tym momencie niósł własny, znany jedynemu Bogu krzyż, taki sam, jaki po raz pierwszy wziął na własne ramiona Chrystus, a po Nim tysiące mężczyzn i kobiet, dzieci i dorosłych podejmowało swoje krzyże lżejsze od Chrystusowego, jednak jakże często dla nas tak przerażające. I nie ma końca tej procesji krzyżowej. My, podobnie jak nasi przodkowie, którzy dobrowolnie wzięli na swoje krzyż Chrystusowy, kroczymy dzisiaj tymi samymi ścieżkami. Chrystus nas wezwał, abyśmy za Nim poszli i Sam kroczy na czele tej procesji, a raczej idzie przy boku każdego z pielgrzymów.

Docelowym miejscem był „las" starych, drewnianych krzyży, przynoszonych i wkopywanych przez wiernych wokół cerkwi, wśród których i my postawiliśmy swój własny, mały. A ciężar wszystkich krzyży przejął ten jeden — ogromny — nasza ofiara.

Przy blasku gwiazd i księżyca, wśród ciszy, zapachu przyrody i woni kadzidła płynął czysty serdeczny śpiew pielgrzymów. Uczestniczyliśmy w panichidzie na grobach śp. arcybiskupa Aleksija i św. ihumenii Barbary.

Pierwszy dzień, a właściwie wieczór naszej pielgrzymki zakończył akafist i spowiedź. Nie wolno nam zapominać, że dominującym celem naszej pielgrzymki była Eucharystia, do której przystąpiliśmy następnego dnia. To właśnie dzięki paschalnym liturgicznym tekstom oraz wzniosłej i modlitewnej atmosferze miała ona bardzo uroczysty charakter.

Sobota upłynęła pod znakiem dyskusji plenarnej i spotkań w grupach. Krótkie powitania i refleksje z pierwszych dni pobytu na Grabarce przedstawili zaproszeni goście z zagranicy.

„Lecz byli też fałszywi prorocy
Jak co roku studenci Akademii Teologicznej przygotowali referat rozwijający myśl zawartą w motcie pochodzącym z II Listu św. Piotra:

między ludem,

jak i wśród nich będą fałszywi nauczyciele,
którzy wprowadzać będą zgubne nauki
i zapierać się Pana, który ich odkupił,
sprowadzając na się rychłą zgubę".

Myślę, że owe słowa nie były przypadkowe, a wręcz przeciwnie, bardzo aktualne. Tematy poruszane w poszczególnych grupach były różnorodne. Mówiono m.in. o problemie dogmatów, różnicach między „nowym" i „starym" stylem. W nielicznych gronach próbowano rozważać kwestie dotyczące spraw narodowości i Kościoła. Nie zabrakło też spornych wymian zdań.

Popołudnie urozmaiciły występy chórów, m.in. Młodzieżowego Chóru z Hajnówki prowadzonego przez D. Dymianiuka. Niemałym powodzeniem cieszyło się „trio białostocko-wrocławskie" w skład którego wchodzą: siostry **Ania** i **Irena Makac** oraz młodziutka utalentowana solistka — **Ela Złotariew.** Dzięki nim mieliśmy okazję zapoznania się z muzyką osiemnastowiecznej Rusi, tzw. znamiennym raspiewem.

W przerwie między występami chórów a wieczernią przedstawiono krótkie informacje o obozach. Przyszli uczestnicy mieli możliwość bezpośredniej rozmowy z ich organizatorami i liderami.

Sobotni wieczór zakończyło ognisko, którego program przygotowała głównie studencka młodzież z Białegostoku. Pielgrzymkę zakończyła niedzielna liturgia z „krestnym chodom", celebrowana przez władykę Jeremiasza.

Chociaż pogoda niezupełnie dopisała tegorocznej pielgrzymce i majowe przymrozki dały się we znaki podczas dwóch kolejnych nocy, sądzę jednak, że nie były w stanie pozbawić nas tego wewnętrznego ciepła i ducha, który przywiódł nas na to właśnie miejsce — św. Górę Grabarkę i w tych właśnie dniach.

ANNA SMYK (lat 17)

PIĘKNO PRAWOSŁAWNEJ DUSZY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Chociażby męski chór „Ison" z Białegostoku wystąpił wyłącznie z „rozśpiewami" — znamiennym, greckim, supraskim i kijowskim. Jeszcze dalej poszedł chór duchowieństwa diecezji warszawsko-bielskiej, który koncentruje się na śpiewach kijowskich.



Fot. Władysław Zawadzki

Większe niż dotychczas zainteresowanie dało się zauważyć śpiewami starobiałoruskimi, nawet pochodzącymi z XV wieku, a także wykonywanymi we współczesnym białoruskim języku.

Wszystkie te nowe elementy oraz dopuszczenie do festiwalu wiejskich chórów cerkiewnych napawają radością. Świadczą o żywotności i sile prawosławnego śpiewu.

Bardzo bogato zaprezentowała się na tegorocznym festiwalu ziemia Hajnowska — wystawiła 5 chórów, w tym 2 z samej Hajnówki. Tylko dwa chóry przybyły z Białegostoku i dwa z Bielszczyzny (Bielska Podlaskiego i Orli). W tym miejscu muszę sprostować błąd, który zakradł się do programu IX Dni Muzyki Cerkiewnej. Otóż twórcą i wieloletnim dyrygentem chóru cerkiewnego w Orli jak też ludowego instrumentalnego zespołu był **Rodion Ogijewicz**, a nie Owdzijewicz. Wielu do dziś wspomina R. Ogijewicza z serdecznym wzruszeniem, ponieważ otworzył im oczy i serca na piękno tak cerkiewnego jak i ojczystego ludowego śpiewu. Ten człowiek bardzo wiele uczynił dla Orli i okolicy na niwie kulturalnej i popularyzatorskiej.



Fot. Władysław Zawadzki

Hajnówka ze swoimi potężnymi chórami, rosnącymi jak grzyby po deszczu, zafascynowała mnie już w ubiegłym roku. Trzy chóry, to jest coś! Chór duchownych pod kierownictwem o. M. Niegierewicza pracuje niewiele ponad rok. Jego członkowie spotykają się na próbach przy różnych okazjach. Potężne basy, mocne tenory sprawiają na słuchaczach niemałe wrażenie.

Drugą wielką niespodzianką IX Dni był młodzieżowo-dziecięcy chór soboru Św. Trójcy w Hajnówce. Tytaniczną pracę wykonał w ostatnim roku jego dyrygent Dymitr Tichoniuk. Stworzył 80-osobowy chór, w tym 25 osób to małe dzieci. Wspaniale go zharmonizował, ustawił głosy, nauczył czystego i poprawnego wymawiania słów. Słuchając hajnowskich dzieciaków pomyślałam: Czy nie rodzi się w Hajnówce białoruska prawosławna konkurencja nawet dla poznańskich „Słowików", czy innych dziecięcych chórów. Ten chór po raz pierwszy wprowadził w tym roku do repertuaru hymn w literackim języku białoruskim. Była to Modlitwa Hospodnia „Ojcze nasz".

Znacznie słabiej wypadł jedyny chór z Bielska. Dlaczego tylko jeden? Wszak w tym mieście są i piękne tradycje prawosławne, jest i szkoła muzyczna.

Białostockie cerkiewne chóry nie od dziś przyzwyczaiły nas do śpiewu na wysokim poziomie, do cerkiewnych interpretacji i repertuarów, do bardzo zdolnych młodych dyrygentów. Dwa chóry uczestniczące w tegorocznych „Dniach" były bardzo dobrą wizytówką chóralnego, prawosławnego kunsztu tego miasta.

Chór duszpasterstwa młodzieży prawosławnej, założony w 1982 roku i prowadzony przez **Bazylego Dubeca** został uznany za najlepszy. Chór „Ison" jest obecnie prowadzony przez młodą dziewczynę Annę Artemiuk, został zaś założony przez **Bogdana Purę**. „Ison" specjalizuje się, na wzór bułgarskiego „Ioan Kukuzieł" (uczestnik VII Dni Muzyki Cerkiewnej) w śpiewach monastyrskich.

Spośród chórów wiejskich tylko jeden z Narewki został wyróżniony. Ten chór należałoby traktować jako pewne objawienie IX Dni. Obalił on mniemanie, że wiejskie cerkiewne chóry nie są na tyle doskonałe, by uczestniczyć w hajnowskim festiwalu i że można je do niego dopuszczać tylko w awaryjnych sytuacjach jak np. tegoroczna, podyktowana brakiem środków finansowych.

Wiejskie prawosławne chóry muszą stać się pełnoprawnymi i pożądanymi uczestnikami kolejnych Dni Muzyki Cerkiewnej — stwierdziła osoba głęboko przychylna hajnowskiemu festiwalowi. Oczywiście trzeba z nimi pracować — najpierw w zakresie repertuaru. Nie można im zalecać skomplikowanych kompozycji. Właśnie te chóry mogą i powinny szczodrze czerpać z prawosławnego śpiewu liturgicznego. Na wiejskie cerkiewne chóry trzeba też odpowiednio spojrzeć. Mają one ludowy styl śpiewania. Nie należy go zmieniać, tylko doskonalić. Te kobiety z ludowymi głosami nie mogą wyśpiewać wysokich tonów, które im narzuca trudny repertuar. To nie powinno ich dyskwalifikować. Uczestnictwo w festiwalu jest szansa dla tych chórów. Początki prawie wszedzie są jednako słabe. Ale należy każdemu dać szansę doskonalenia się.

Wyniki oficjalne są następujące: w kategorii chórów miejskich: I nagroda (metropolity warszawskiego i całej Polski Bazylego) — mieszany chór duszpasterstwa młodzieży prawosławnej przy soborze św. Mikołaja w Białymstoku; II — (naczelnika miasta Hajnówki) chór męski „Ison" z Białegostoku; dwie III (dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiego Domu Kultury) chór młodzieżowy soboru Św. Trójcy w Hajnówce i chór cerkwi Woskriesieńskiej z Bielska Podlaskiego.

Specjalną nagrodę ustanowił arcybiskup białostocko-gdański Sawa dla chóru duchowieństwa diecezji warszawsko-bielskiej.

W kategorii chórów wiejskich wyróżnienie (Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne) przyznano chórowi cerkiewnemu z Narewki.

Były nagrody indywidualne dla dyrygentów: Aleksandra Łysynkiewicza, Jana Szmydtkiego, Anny Artemiuk (Anna otrzymała nagrodę ufundowaną prywatnie przez przewodniczącego Społecznej Rady Programowej HDK, **Jana Suchodolę**).

Pozwolę sobie wyrazić moje i przyjaciół prywatne wielkie uznanie i podziękowanie dwu innym niezwykle pracowitym dyrygentom: Dymitrowi Tichoniukowi i Rościsławowi Białomyzemu.

Na zakończenie festiwalu odbył się koncert galowy. Wystąpiły wszystkie chóry uczestniczące w konkursowych przesłuchaniach. Niewielkie koncerty, przy nieustających brawach dały dwa mińskie chóry. Po występie chłopięcego chóru z Mińska **Urszula Pawłowska** z Wałbrzycha, przyjeżdżająca do Hajnówki na każdy festiwal, wręczyła jednemu z małych chórzystów duży worek cukierków.

Koncert galowy wypadł imponująco. Udowodnił, że nawet „okrojony" festiwal był dobry i bogaty.

Na zakończenie koncertu **dyrektorowi HDK, Mikołajowi Buszce, wręczono order Marii Magdaleny II stopnia** przyznany decyzją Synodu Prawosławnej Cerkwi za zasługi w promocji festiwalu i propagowaniu prawosławia. Publiczność na stojąco zgotowała dyrektorowi długą owację. Białoruskie Ziednoczenie Demokratyczne wyraziło ze swej strony M. Buszce swoje uznanie za jego działalność. Sokrat Janowicz podarował mu szwajcarski zegarek oraz dwutomowe fundamentalne angielsko-białoruskie wydanie „Biełaruskaja mowa", które niedawno ukazało się nakładem rządu kanadyjskiego. Autorką wydania jest dr **Walentyna Paszkiewicz**.

Przed nami X — Jubileuszowe Dni Muzyki Cerkiewnej. Proboszcz soboru Św. Trójcy w Hajnówce, o. **Antoni Dziewiatowski** zainicjował na tegorocznych Dniach powołanie fundacji X Dni. Odbyła się na ten cel pierwsza zbiórka pieniędzy. Sądzimy, że ta inicjatywa padnie na dobrą glebę i wyda stokrotny owoc.

WIERA WOŁKOWYCKA

Schiihumen Joann

LISTY STARCA Z VALAMO

LIST 11 (12)

15.11.1946 r.

Dzięki łasce Bożej czuję się doskonale i do lekarzy chodzić nie potrzebuję. Praca nie nastręcza mi trudności, pracować chodzę po obiedzie na dwie i pół godziny; zbieram w lesie chrust, potem układam go w stos, wszystko to korzystne jest dla ciała i ducha.

Pomiędzy N. a tobą jest duża różnica, dlatego też serce twoje nie znajduje w niej oparcia. Bóg jest jeden, natomiast drogi do Niego różne i każdy zdąża ku Niemu własną ścieżką.

Dziękuję dla N. za dziecięcą modlitwę; modlitwa dziecka szybko dociera do Boga. Dobrze pamiętam jej śpiew i opowiadanie o św. ojczulku. Cechą dzieci jest prostota, otwartość i naturalność; takimi właśnie Pan przykazał być dla nas, a cechy te posiadali wszyscy wielcy podwiżnicy (asceci).

Jeśli będziesz uważnie siebie obserwować, niewątpliwie zauważysz, iż jesteś gorsza od innych, wtedy to ten co cię chwali, na pewno nie zaszkodzi; bo ludzie patrzą tylko na powierzchowność człowieka, nie zgłębiając się nad jego wnętrzem; wykluczając oczywiście życie duchowe przewrodzących.

Modlitwa wymaga walki aż do czasu śmierci; dobrze, że pragniesz modlitwy, niech Pan ciebie wspomoże, nie upadaj na duchu.

LIST 12 (13)

6.12.1946 r.

O twych sprawach dobrze byłoby porozmawiać osobiście, w liście nie sposób wszystkiego przekazać. Tak i być powinno, że kiedy człowiek dokładnie siebie obserwuje, inni zdają się mu być lepszymi; bo szczere oko na wszystkich patrzy szczerze, a oko nieszczere na wszystkich spogląda nieszczerze.

Zdobyłaś książkę przewielebnego Kasjana, czytaj ją czasem; mimo tego, że jest przeznaczona dla mnichów, przez ludzi świeckich może być także stosowana. W tej książce w drugim tomie „Dobrotolubia", są zamieszczone doskonałe dobrane wyjątki. Lubisz czytać żywoty świętych, dobrze czynisz. One są tak pożyteczne dla naszych grzesznych dusz. U nas są codziennie czytane na sali jadalnej, i zauważam, że u niektórych pojawiają się łzy.

Sama odczuwasz, że po wizytach u innych oraz rozmowach ogarnia ciebie przygnębienie, w miarę możliwości unikaj tego bez wahania; to nic, że będą oni niezadowoleni, ale nie przejmuj się tym. Boisz się ciemności, bywa, że i ja boję się jej; widzisz, jak słabymi jesteśmy i małowiernymi w Opatrzność Bożą. Kiedy szedłem piechotą od mniszek, trzeba było 5 wiorst przemierzyć lasem, w jednym miejscu ogarnął mnie taki strach, że po całym ciele przeszły ciarki i włosy zjeżyły się na głowie; czułem, jakby ktoś mnie doganiał. Odwróciłem się jednak do tyłu, zrobiłem znak krzyża i poszedłem przed siebie. Pismo Święte mówi: „Lęk to nic innego, jak utrata mocy rozsądku".

Jeśli chodzi o twój niepokój św. ojcowie powiedzieli: „że ogarniający niepokój to dzieło biesów". Ucałuj Krzyż i Ikonę Matki Bożej, to wystarcza, bądź spokojna; zajrzyj u św. Wersonofiusza pytanie 430 i odpowiedź, ponadto pytanie 433 i odpowiedź, możesz się z tego po troszę przekonać sama.

Jeśli zdarzy ci się nie spełnić całej swojej reguły, nie przejmuj się, nie bądź niewolnikiem reguły. Natomiast zachowaj regułę celnika: „Boże, zmiłuj się nade mną grzeszną" i miej pamięć o Bogu, zastąpi to wszystkie reguły. Przeczytaj u św. Izaaka na 136 stronie, oprócz tego w „Niewidimoj Brani" (Niewidzialnej Bitwie) w drugiej części rozdziału 20. Jeśli pojawią się łzy, przeczekaj dopóki nie ustąpią. Łzy zawsze są pożyteczne, nie frasuj się, wiedz, że bez uwagi nie zapłaczesz.

Kiedy położysz się do łóżka, skieruj swe myśli do Boga, wspomnij Pismo Święte, ważniejsze miejsca z Ewangelii; będą się cisnąć łzy — daj im swobodę.

Na spowiedzi nie trzeba starać się, aby pojawiały się łzy, powiedz co masz na sumieniu i niczego więcej. Jak widać Ch Ch. przeżywa ciężki okres, trzeba się na nią pomodlić a nie złościć się na nią. Tak, to słuszne, że nie zwracasz na nią uwagi i nie mieszasz się w jej sprawy, niech Pan was oświeci i pojedna.

Przełożył M.S.

„... BOŻE ZACHOWAJ NIWY OD WSZELKIEGO ŻYWIOŁU: WIATRU, WODY, GRADU..."

POWRACAJĄCA TRADYCJA

W tym roku dzień św. Jana Teologa (21 maja) wypadł w poniedziałek. Mimo to dużo osób wzięło udział w uroczystościach cerkiewnych. Na zaproszenie proboszcza parafii ks. **Grzegorza Sosny** przybyli ks. **Bazyli Nigierewicz** — proboszcz parafii w Maleszach, ks. **Jan Troc** ze Starosiek, ks. **Walerian Antosiuk** z Nowej Woli i ks. **Piotr Charytoniuk** z Krynek, którzy koncelebrowali nabożeństwo Dzień św. Jana Teologa w Pawłach jest także dniem modlitwy za zmarłych spoczywających na tutejszym cmentarzu.

Po świętej liturgii odbyła się procesja dookoła cerkwi. Uroczyście i radośnie brzmiał paschalny kanon i styhiry w wykonaniu niewielkiego chóru. Po trzykrotnym obejściu cerkwi ks. proboszcz podziękował wszystkim zebranym mieszkańcom wsi i gościom za uczestnictwo w nabożeństwie. Za chwilę procesja ruszyła dalej. Do wsi.

Tradycja obchodu wsi w dniu św. Jana Teologa jest bardzo stara. Była kontynuowana też przez pewien czas po wojnie, zanim wprowadzono zakazy. Ponownie powróciła do życia na początku lat osiemdziesiątych, kiedy proboszczem parafii był o. Andrzej Filimoniuk. Dzisiaj święto Jana to obowiązkowo uroczysty obchód. Jak pięknie jest, kiedy pogoda dopisze tak jak w tym roku. Jeszcze przed dziesięciu laty mówiło się, że jesienne święto (9 października) jest bardziej uroczyste. Zazwyczaj zbierało się więcej ludzi. Teraz zmieniły się te relacje.

Procesja polną drogą wśród zbóż pomału zbliżała się do wsi. Z przodu niesiono chorągwie i ikony. Za nimi szedł chór śpiewając paschalne hymny. Były to już ostatnie dni, kiedy zgodnie z prawosławną tradycją są one śpiewane. Za trzy dni będzie święto Wniebowstąpienia zamykające paschalny okres. Oto gospodarze, którzy bliżej mieszkają zaczęli wyprzedzać procesję, by przygotować stół, który za chwilę posłuży za mały ołtarz.

Jesteśmy już we wsi. Zasłany stół, na stole bochen chleba i sól, a także kartka z imionami domowników. Duchowni idą po obu stronach ulicy i na każdym podwórku odprawiają krótką litanię z czytaniem Ewangelii za zdrowie mieszkańców domu. Za ich trzodę i urodzajne pola. Ma to piękną wymowę o tej porze roku, kiedy każdy gospodarz oczekuje owoców swej pracy. Duchowny modli się: „... Boże zachowaj niwy od wszelkiego żywiołu: wiatru, wody, gradu...". Procesja posuwa się wolniej czekając na księży. I tak bez pośpiechu przez całą wieś. Przy stołach zbiera się kilka pokoleń rodzice, dzieci, wnuki. Przy niektórych dwoje staruszków. Cóż, to jest dzień roboczy. Za rok może można będzie wziąć urlop, przyjadą dzieci. Święto, a szczególnie tak uroczyste w wiosennej scenerii jest dobrą okazją do rodzinnych spotkań. Nie tylko rodzinnych. Można spotkać koleżanki i kolegów ze szkolnych lat, porozmawiać.

Jest wczesne popołudnie. Procesja wraca do cerkwi. Trzeba zanieść chorągwie i ikony. Tym razem idzie już niewielka garstka ludzi. Po chwili zapanuje spokój i zwykła codzienność. Aż do czasu, gdy za rok procesja przejdzie znowu.

JERZY ANDREJUK



MAKRYNA MIECZYSŁAWSKA A LITERATURA POLSKA

W poprzednim numerze przedstawiona została historia paszkwilu na metropolitę Józefa Siemaszkę, paszkwilu, którego główną jego bohaterką była Makryna Mieczysławska, rzekoma przełożona bazylianek mińskich. W tym numerze prezentujemy postać Makryny jako bohaterki utworów wielkich polskich wieszczów.

Makryna Mieczysławska! Imię to nie budzi już antyrosyjskich i antyprawosławnych egzaltacji. Pozostaje jednak znane wykształconym Polakom nie tylko z tytułu poświęconego tej rzekomej męczennicy piśmiennictwa historycznego. Wprowadzone ono zostało do polskiej literatury pięknej przez Słowackiego w „Rozmowie z Matką Makryną Mieczysławską", Wyspiańskiego w „Legionie" i Antoniego Waśkowskiego w pięcioaktowym dramacie „Makryna" (Kraków 1929). Ten ostatni, na przekór swoim wielkim kolegom po piórze, pozwolił sobie przedstawić domniemaną ksienię bazylińską nie jako bohaterkę, lecz w roli narzędzia szatana w celu skompromitowania katolicyzmu i Polski!

Poematowi **„Rozmowa z Matką Makryną Mieczysławską", Juliusz Słowacki** nadał formę opowieści Makryny, jedynie kilka razy przerywanej przez słowo poety-słuchacza. Rzecz utrzymana zostaje w stylu całkiem prostym, pozbawiona retoryki romantycznej. Przybyszka z Litwy stała się w jego wyobraźni żywym protestem, żywym „ogromnym veto", zmuszonej do milczenia Polski, co z góry wykluczało jakąkolwiek refleksję odnośnie autentyczności jej opowiadań. Refleksję, jaką fantastyczność tego, co słyszano z ust Makryny wzbudzała już wówczas u niektórych, choć bardzo nielicznych, osób w kręgu polskiej kolonii w Paryżu.

Dzisiejsza percepcja obrazu Makryny jako męczenniczki, zaprezentowana w „Rozmowie" Słowackiego, jest zmącona przez świadomość tego, kim ona była naprawdę. Mimo jednak zaszłej mistyfikacji, powinniśmy dostrzec piękno utworu i jego potężny ideowy ładunek.

W poemacie, jak trafnie zauważa prof. J. Kleiner, odzywają się na przemian nuty prostoty, świętości i grozy. Akord prostoty serdecznej rozlega się już na początku: jest nim wyznanie autora, że chciał „dla swojego czoła wziąć uświęcenie od ręki anioła". Ale zaraz potem poczęło wiać grozą od wizji fosforyzującej ręki krwawej, wyrzucającej nocą „strachu strzały z palców ognistych". To samo stopniowanie mamy w ustępie drugim. „Gospodyni jakaś niby w dworze szlacheckim" — oto pierwszy ton, prostota. „Na twarzy jasne widziałem męczeństwo, jakieś męczeństwo wielkie, Boże, złote" — tak brzmi druga struna, świętość. I w tejże chwili świętość ta drętwieje w grozę: „Które mię z góry uderzyło w ciemię jak Pan, gdy rzuca zbrodniarzem o ziemię".

„Rozmowa" to utwór, w którym, jak to słusznie zostaje podniesione przez Waleriana Charkiewicza, Słowacki zdobył się na niezwykłą dla niego skruchę i pokorę. On — poeta dumny, pewny swej wielkości, nie znający sobie równych w tym przypadku wobec prostej, starej kobiety, nagle maleje i na jej pytanie: „Jak godność?" — rzuca znamienne, pełne ogromnego bólu słowa: „Godności nie mam — przed męką uciekłem". On, gryzący się tym, że nie wziął należytego udziału w zbrojnym wysiłku narodu, ma przed sobą niewiastę, w której wszyscy widzą świętą — staje przed Męczennicą, która przeszła przez piekło i zachowała pogodę i siłę ducha, dającą wiarę w lepszą przyszłość. I oto poeta poczyna odczuwać swą małość i słabość wobec starej mniszki, która ma udzielić mu sił do cierpień lub walki. Ona w przeciwieństwie do stojącego przed nią poety nie jest osamotniona, jako że otacza ją cały naród — uginający się pod ciosami. Ta skromna i niepozorna zakonnica staje się jak gdyby awangardzistką wszystkich cierpiących w Polsce: idzie na czele, wyprzedza wszystkich, jeszcze parę kroków i stanie, zdawałoby się, przed obliczem Boga, by złożyć mu w ofierze od narodu polskiego łzy krwawe, pełne rozpaczy.

Widok szarej postaci skromnej bazylianki pozwala poecie ogarnąć przerażający ogrom klęsk narodu polskiego:

„,...Matko, powiedz, proszę,
Czyś ty do boskich nie zaniosła tronów
Skargi na tyle polskich milijonów?
Dwadzieścia!!! Gdyby to miedziane grosze —
Świat prawie kupić — gdyby pozespalać,
A każdy dał krwi maleńką kropelkę,
O! na Chrystusa! i na Zbawicielkę,
Świat można by tą krwią czerwoną zalać!
Gdyby błysnęły wszystkim ognie z lica,
Świat można spalić!..."

Całe opowiadanie Makryny odtworzył Słowacki wyjątkowo ściśle. Schował samego siebie w cień wobec jaśniejącej blaskiem męczeństwa zakonnicy, a jednocześnie tyle dał ze swej duszy, okazał się tak bardzo szczery, że „Rozmowa" stała się jakby spowiedzią samego poety mierzącego siłę swego ducha, siłą ducha Makryny nazwanej przez niego męczennicą Pańską.

W zakończeniu „Rozmowy" trafiamy na wybuch gwałtownego protestu przeciw zbiurokratyzowanemu papieskiemu Rzymowi. Gdy Makryna oświadcza, że wybiera się do Rzymu by ugiąć kolana przed Ojcem Świętym i zanieść przed jego oblicze skargę, poeta usiłuje ją od tego powstrzymać. Przedstawia jej Stolicę Rzymską w najczarniejszych barwach. „Ujrzysz tam — powiada — na świętej fortecy błyszczące widma, ujrzysz ohydną wszędy cześć bałwanów, ujrzysz męczeństwo straszne ducha światów". I nawiązując do przewidywanej audiencji cara Mikołaja I u Grzegorza XV spieszy dodać: „Spotkasz się tam z panem twych oprawców", który u Ojca Św. znajdzie godniejsze od ciebie przyjęcie (dasz mu pierwszy krok — do Watykanów).

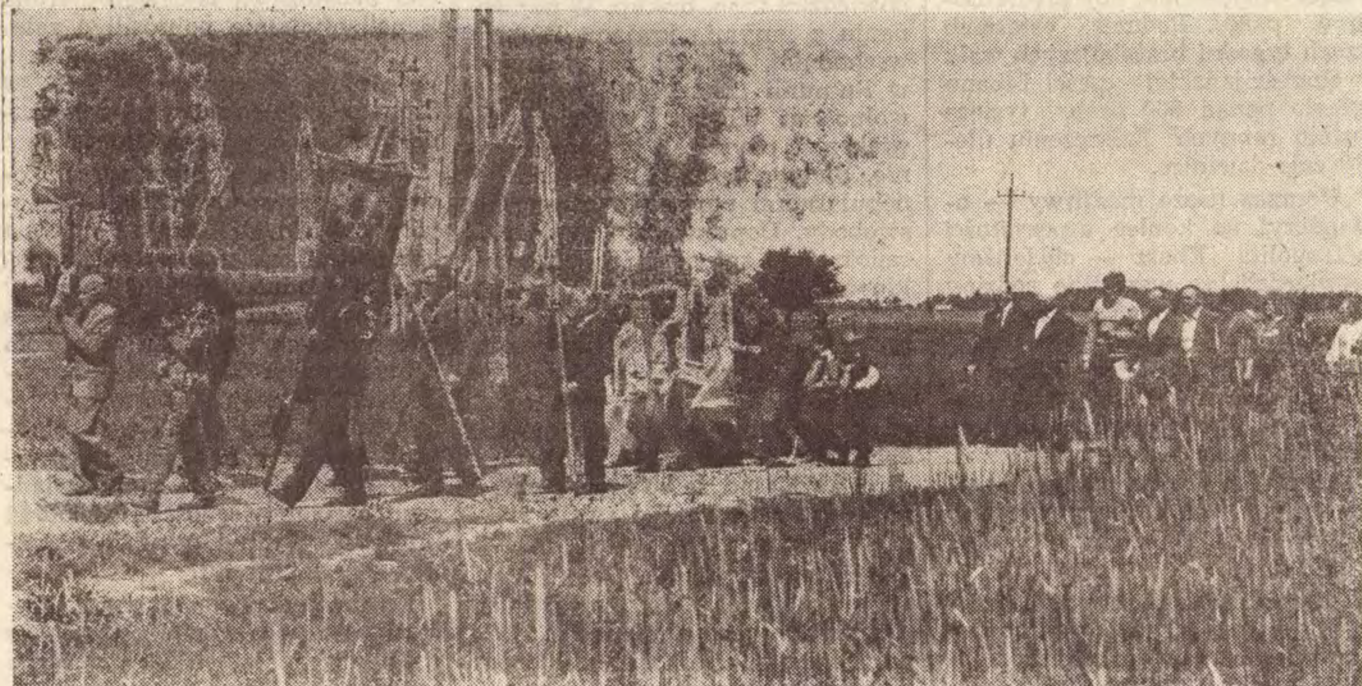
Ba, poeta nie wzdraga się rzucić Makrynie w twarz słów, że jej, która „królową ducha wyszła" z rąk tyrana grozi, iż moralnie „umarłą wyjdzie" z tej „mogiły chrześcijaństwa", jaką jest Rzym. I gdyby nawet z tej mogiły powstała, to tylko z przekleństwem na ustach. Jedyną odpowiedzią, na tę antyrzymską inwektywę był przeraźliwy krzyk.

Jaka jest artystyczna kreacja obrazu Makryny w twórczości dramatycznej Stanisława Wyspiańskiego? Przejąwszy określenie mickiewiczowskie widzi on w Makrynie symbol Polski. Popuszczając wodze fantazji, każe jej w Rzymie spotkać się oko w oko z Mikołajem I („Legion", Kraków 1900).

Postać Makryny wprowadzona zostaje zaraz na początku „Legionu". Pierwsza scena odbywa się w Watykanie. Sala „Stanza d'Helio-

RODZI SIĘ NOWA PARAFIA





Cegła z rozbiórki ma nietypowe wymiary i pamięta odległe czasy. Jest jej dużo, około 100 tys. sztuk. Przewozi się ją taczkami, podaje z rąk do rąk. Pracują dorośli, obok nich w piasku bawią się ich dzieci, częściej wnuki. Tak przez cały tydzień. W niedzielę wszyscy razem przeżywają liturgię. Podnoszą do priczaszczenija swoje pociechy, uczą je stawiać świeczki i kreślić znak krzyża. I tu, w tymczasowej kaplicy i tam, na otaczającym ją placu zaczynają stanowić jedność. Na Słonecznym Stoku buduje się cerkiew, rodzi się nowa parafia...

* * *

Trudno o ładniejsze miejsce. Plac oddany w wieczystą dzierżawę parafii znajduje się na styku dwóch, a właściwie trzech nowych białostockich osiedli, tuż obok ulicy Sikorskiego, jednej z głównych arterii komunikacyjnych tej części miasta. Od smutnych, wielkopłytowych bloków oddziela go pasmo zieleni. W centralnej części posesji znajduje się niewielkie wzgórze. To właśnie na nim stanie Woskriesieńskaja Cerkiew.

Początek tym planom dała masowa migracja ludności wiejskiej do miast. Zjawisko w zasadzie typowe dla wszystkich uprzemysławiających się krajów tu, na Białostocczyźnie przybrało wyjątkowo duże rozmiary. W jego następstwie cerkwie wiejskie pustoszały, zaś w miastach ludzie modlili się na zewnątrz świątyń. Bo dla wszystkich po prostu nie wystarczyło miejsca.

Słoneczny Stok i Zielone Wzgórza należały początkowo do parafii w Starosielcach. I część prawosławnych z tych osiedli chodziła do tamtejszej cerkwi. Ale tylko część. Pozostali tradycyjnie wybierali „Lipową" bądź „Antoniuk". Jeszcze inni, zajęci urządzaniem mieszkań, wychowaniem dzieci, nie chodzili nigdzie. Uciążliwe były także dojazdy na religię do Starosielc. To że na Słonecznym Stoku powinna stanąć cerkiew, było dla wszystkich oczywiste.

Wędrówki po stosownych urzędach rozpoczęto w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy proboszczem był ks. **Michał Chomczyk.** Równoległe działania, tylko na wyższym szczeblu podjął także arcybiskup Sawa. Pierwsze efekty przyniósł rok 1987 — Urząd Wojewódzki w Białymstoku wskazał lokalizację, właśnie przy Sikorskiego. Wtedy parafianie wraz z proboszczem, już ks. **Andrzejem Bierezowcem,** zwrócili się do białostockich architektów, **Jana Kabaca** i **Jerzego Uścinowicza** o opracowanie wstępnej koncepcji architektonicznej przyszłej świątyni. Ci przedstawili cztery warianty.

* * *

Na okładce jednego z numerów „Architektury" (3—4, 1989) widnieje cerkiew. Oryginalna w swym kształcie, nawiązująca do budownictwa starochrześcijańskiego, wywodzącego się z tradycji bizantyjskiej. Swą formą miała przypominać także o cyrylometodiańskich korzeniach naszego prawosławia. W wariantowych propozycjach J. Kabaca i J Uścinowicza oznaczona była numerem III. Właśnie ona miała stanąć na wzgórzu. Alę podczas gdy jednych olśniewała i fascynowała oryginalnością, innych onieśmielała i niepokoiła. Porzucono więc tamtą koncepcję. Wybrano inny model, bardziej tradycyjny, swoim kształtem i formą bliższy podlaskim gustom, ukształtowanym w głównej mierze na cerkwiach z katalogu Konstantego Thona. Architektura świątyni nawiązuje do starorosyjskich wzorców. Cerkiew będzie duża (600 m. kw.), jednorazowo pomieści 1100 osób.

Obok niej stanie parafialny dom, też pokaźnych rozmiarów. Oprócz dwóch mieszkań dla duchownych znajdą się w nim sala katechetyczna, biblioteka z czytelnią, świetlica, pokoje gościnne i kuchnia z zapleczem.

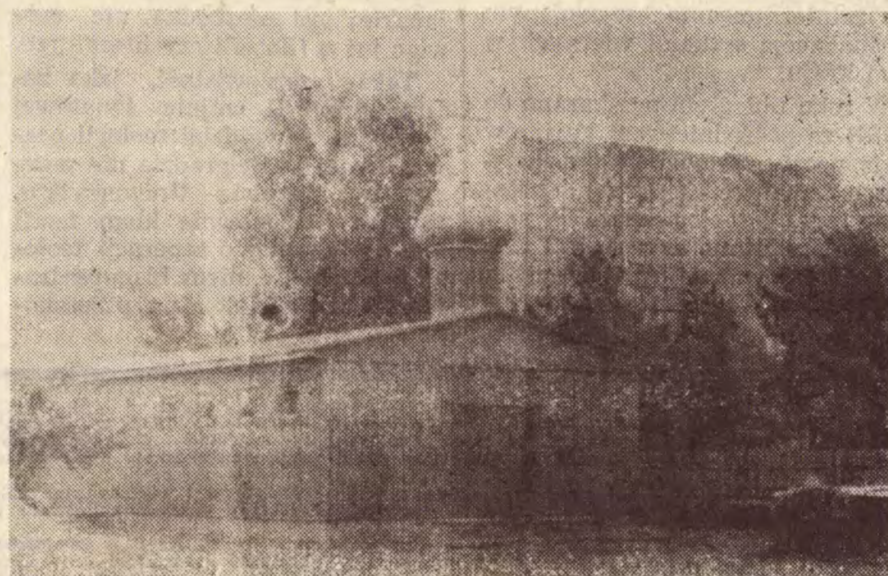
* * *

Był więc obiecany plac, przyjęty projekt świątyni i dwa warianty dalszego postępowania. Jedni proponowali, by do momentu powstania nowej cerkwi dalej chodzić do Starosielc. Inni natomiast uważali, że tu, na Słonecznym Stoku, należy jak najszybciej wznieść tymczasową kaplicę i wokół niej organizować życie nowej parafii. W obydwu przypadkach trzeba było gromadzić fundusze i integrować ludzi.

Dzisiaj już nikt nie pamięta, kto wpadł na pomysł, by choinkę noworoczną dla dzieci zorganizować w domu kultury „Stok". Wraz z pociechami przyszli rodzice. Dotychczas znali się jedynie z widzenia, teraz była okazja do nawiązania bliższych kontaktów. Później ktoś inny, chyba **Sakowicz,** zaproponował by urządzić bal noworoczny. W następnym roku, 1988, oprócz balu zorganizowano sesję upamiętniającą 1000-lecie chrztu Rusi. Był referat, okolicznościowy spektakl w wykonaniu parafialnej młodzieży, później tańce. Zgromadzone w ten sposób fundusze przeznaczono na budowę cerkwi. Nie były to duże sumy. Ważniejsze miało okazać się to, że nim przystąpiono do ogrodzenia terenu przeznaczonego pod budowę cerkwi, wielu parafian było ze sobą już po imieniu.

Baciuszka **Włodzimierz Cybuliński,** który przybył do Starosielc jesienią 1988 roku, przyniósł ze sobą doświadczenia 27 lat duszpasterskiej służby i prawie tyle samo zmagań na placu budowy. I jedne i drugie bardzo się tu, na Słonecznym Stoku przydały. Przez zimę poznawał parafian i zapobiegliwie gromadził materiały. Wiosną prace nabrały nowego tempa.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8



doro": z kompozycjami malarskimi nawiązującymi do Księgi Machabejskiej: środkiem ogromny stół. Papież Grzegorz XVI, starzec, wylękły przygarbiony. U stóp jego Matka, Makryna Mieczysławska w stroju bazylianki, z różańcami na habicie, podtrzymuje ją zmartwychwstaniec ks. Jełowicki służący za pośrednika i tłumacza. O ile podczas autentycznego posłuchania udzielonego Makrynie Grzegorz XVI miał, zdaniem niektórych, rzec: „Byłaby rzecz bardzo ciekawa, gdyby w przedpokoju papieża zeszli się razem i kat, i męczennica", w wizji Wyspiańskiego, gdy to posłuchanie się odbywa, Mikołaj I jest już na terenie Watykanu i lada moment ma stanąć przed papieżem. Do spotkania Makryny z Mikołajem I dochodzi, gdy ten ostatni po skończonej audiencji, wychodzi z papieskich pokoi.

Matka Makryna w jej artystycznej kreacji i cesarz Wszechrosji, Mikołaj! Dwa światy, dwa bieguny! To coś ze sceny spotkania się księdza Piotra z Senatorem w III części „Dziadów", ale wyolbrzymione, bardziej zdecydowane. Potęga materialna, pozornie triumfująca i potęga duchowa, naprawdę zwyciężająca.

Wyspiański zmusza cara do kapitulacji wobec zakonnicy, idącej do niego z podniesionym krzyżem. Car może tylko wymówić: „To ona z krzyżem kroczy", później głowę opuszcza do ziemi, ustępując przed idącą zakonnicą — wylękły, wybladły, nie pozdrawiając nikogo, ucieka. Wtedy Makryna:

„Trony powalę i Moce,
złe miasta, złe ludowiska:
strącę je w Odmęt i Noce,
w czeluść, na Piekieł ogniska;
Chrystusa jeno wychwalę.
Trony, Mocarze powalę;
strącę je w Nocy, w Odmęty,
Przeklęty, przeklęty,
przeklęty!..."

Chór mniszek zamyka scenę:

„Bóg — Słowo zwyciężyło!
Oto znak niebios widomy:
pod czas jednaki do Romy
dwoje ich przybyło z Północy:
Car z potęgą piekielną przemocy
i ona z przekleństw siłą!"

Po raz drugi Wyspiański każe się Makrynie pojawić w drugiej scenie „Legionu", gdzie ks. Jełowicki oprowadza ją po katakumbach „objaśniając ją nieuczoną o znaczeniu i historii męczeństwa pierwszych chrześcijan". Po raz trzeci i ostatni występuje Makryna w scenie czwartej odbywającej się w klasztorze Trinita dei Monti, gdzie przybyszka z Litwy faktycznie jakiś czas mieszkała. W pierwszej części sceny rozmawia ona z polskimi paniami, które ją odwiedziły, by pokazać haftujący się sztandar Mickiewiczowego legionu. Część zaś drugą wypełnia dialog między Makryną a Mickiewiczem.

Oczywiście w scenie pierwszej „Legionu" Wyspiańskiego przedstawiona konfrontacja Makryny z Mikołajem I, to całkowita fikcja. Co się zaś tyczy autentycznej audiencji Mikołaja I u papieża Grzegorza XVI, to miała ona miejsce 12 grudnia 1845 roku i wiemy, że car wszedł do pokoi watykańskich w stroju atamana kozackiego, a towarzyszyli mu ambasador Buteniew oraz Orłow i kniaź Wołkoński. Grzegorz XVI w białym habicie i czerwonym płaszczu przyjął Mikołaja I w towarzystwie kardynała Actona w progu sali poprzedzającej jego gabinet. Car na widok poważnej postaci papieża pokłonił się i ucałował jego rękę, a papież położył swe ręce na ramionach Mikołaja i dał mu pocałunek należny panującym. Treść rozmowy obu monarchów pozostała tajemnicą, ale wiemy, że domysły niektórych, jakoby została podczas niej poruszona sprawa pseudomęczennicy Makryny i pseudomęczenniczek bazylianek, są mylne. Istnieją poszlaki, że Grzegorz XVI zaniechał indagowania w tej sprawie Mikołaja I, ponieważ w międzyczasie, przynajmniej przejściowo, kuria rzymska miała co do wiarygodności Makryny pewne wątpliwości.

ANDRZEJ KEMPFI

„SLAVIA" ZAPRASZA

Biuro Turystyki diecezji białostocko-gdańskiej działa dopiero kilka miesięcy, tymczasem z jego usług skorzystało już setki osób, pielgrzymujących do miejsc prawosławnego kultu znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego. „Slavia" przygotowała kolejne atrakcyjne oferty. Z voucherów do Leningradu (kwątery prywatne) można skorzystać w terminach: 7.07—15.07, 14.07—22.07, 21.07—29.07, 28.07—5.08, 4.08—12.08, 11.08—19.08, 18.08—26.08, 25.08—2.09.

Od 13 do 21 lipca można będzie się udać na bardzo interesującą wycieczkę na trasie Leningrad — Wałaam — Kizi. W programie przewidziany jest m.in. rejs po jeziorach Ładoga i Onega.

„Slavia" proponuje też wczasy na Krymie w znanej miejscowości Auszta nad brzegiem Morza Czarnego.

Biuro turystyki mieści się przy ul. Próchniaka 2 w Białymstoku. Interesanci są przyjmowani w godzinach 10—14 i 16—18 osobiście lub telefonicznie (tel. 281-32).

(ar)

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO △ Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

NA ŚWIECIE

EGIPT

„Time" w jednym ze swych ostatnich numerów doniósł o planach budowy wielkiego turystycznego kompleksu w okolicy góry Synaj. Projekt ów, przygotowany pod auspicjami rządu egipskiego, stanowi poważne zagrożenie dla najbliższego otoczenia góry, na której Mojżesz otrzymał tablice z Boskimi przykazaniami.

Kompleks ma tworzyć 500 bungalowów, wioska wypoczynkowa na 250 miejsc, dwa hotele dysponujące 400 łóżkami, centrum handlowe, szkoła i szpital. Wszystkie obiekty przyjmą 565 tys. turystów w ciągu roku, podczas gdy obecnie górę Synaj odwiedza około 3 tys. osób rocznie.

„Time" uważa, że z historycznego, ekologicznego i duchowego punktu widzenia, realizacja tego projektu byłaby prawdziwą katastrofą. W pierwszym rzędzie ucierpiałby usytuowany u stóp góry prawosławny monaster św. Katarzyny. Tak ogromne tłumy zwiedzających doprowadziłyby do zniszczenia jego drogocennych bogactw artystycznych. Po pewnym czasie należałoby także wykluczyć obecność wspólnoty monastycznej. Stopniowej degradacji uległoby także środowisko naturalne (w regionie tym występuje 812 roślin objętych ścisłą ochroną). W ten sposób jeszcze jedno święte miejsce, geograficzny punkt spotkania Boga i człowieka, zostałoby zsekularyzowane.

Monaster św. Katarzyny został zbudowany w 527 roku przez cesarza bizantyjskiego Justyniana. Cały czas przebywali w nim greccy mnisi. Wspólnota ta obecnie liczy około 20 osób. Z kanonicznego punktu widzenia monaster na Synaju posiada status Kościoła autonomicznego. Jego arcybiskup, wybrany przez mnichów, jest wyświęcony przez patriarchę Jerozolimskiego.

Monaster św. Katarzyny posiada jedną z najcenniejszych bibliotek na świecie, w której jest ponad 3000 inkunabułów i 300 greckich oraz wschodnich rękopisów pochodzących z pierwszego wieku naszej ery.

FRANCJA

Fundacja „Pomoc Wiernym ZSRR" opublikowała sprawozdanie ze swej działalności w roku 1989. Z przedstawionych danych wynika, że w ubiegłym roku nastąpił pewien spadek rozmiarów pomocy. Zjawisko to można tłumaczyć z jednej strony wyjątkową mobilizacją ofiarodawców w roku 1988 w związku z jubileuszem 1000-lecia chrztu Rusi, z drugiej — znacznym obecnym spadkiem ich zainteresowania wywołanym normalizacją sytuacji wiernych w tym kraju.

W roku ubiegłym przekazano do ZSRR za pośrednictwem kurierów bądź poczty, prawie 29 tys. książek o tematyce duchowej, katechetycznej i teologicznej. Ta najważniejsza forma działalności może zostać poważnie ograniczona z uwagi na to, że niektóre organizacje postanowiły wstrzymać subwencje. Tymczasem potrzeby wcale nie uległy zmniejszeniu. Fundacja może teraz docierać nie tylko do indywidualnych odbiorców, ale także do parafii, szkół teologicznych i ośrodków diecezjalnych starających się utworzyć biblioteki.

Oprócz książek Fundacja wysyła ubrania i lekarstwa. Ta forma działalności staje się priorytetowa, ponieważ coraz bardziej widoczne są luki w zaopatrzeniu w medykamenty oraz niedostatki systemu opieki zdrowotnej w ZSRR.

Fundacja „Pomoc Wiernym ZSRR" została założona w 1961 roku przez C. Elczaninowa, byłego profesora Instytutu Teologii Prawosławnej, który do dziś pełni funkcję jej przewodniczącego. Swoją działalność prowadzi ona w ramach Chrześcijańskiego Ruchu Studentów Rosyjskich. Fundacji patronują kardynał A. Decourtray, metropolita Jeremiasz i pastor J. Stewart.

Do tegorocznych wakacji 18 mniszek z Aubazine, które w lipcu ub.r. wstąpiły do Kościoła prawosławnego, przebywać będzie w monasterze Objawienia Pańskiego. Latem wspólnota zostanie przeniesiona do majątku Buisson, który ma stać się jej własnością.

Takie są warunki umowy podpisanej 23 marca br. przez biskupa Gabriela, wikariusza patriarchy Ignacego IV na Europę Zachodnią i siostrę Chrystoforę (jedyną spośród mniszek, która pozostała w Kościele katolickim), wyznaczoną przez Rzym przełożoną kongregacji, działającą za przyzwoleniem biskupa Tulle Rogera Fromenta. Do 23 kwietnia mniszki, które wstąpiły do Kościoła prawosławnego, mają stać się właścicielkami Buisson.

Powyższe decyzje podjęto w wyniku prac specjalnej komisji mieszanej. Siostry prawosławne, co prawda, postulowały inne rozwiązanie — chciały pozostać w Aubazine i uczynić z monasteru Objawienia Pańskiego miejsce spotkań ekumenicznych. Nie zgodziła się na to strona katolicka. Decyzja przeniesienia sióstr do Buisson jest więc rozwiązaniem kompromisowym.

JUGOSŁAWIA

Jugosłowiańska „Polityka" z 3 marca opublikowała wywiad z biskupem Ireneuszem (Bulovicem), wikariuszem serbskiego patriarchy Hermana i wicedziekanem wydziału teologii prawosławnej w Belgradzie. Hierarcha przypomniał w nim, że we współczesnej historii Serbii wydział teologii był zawsze częścią Uniwersytetu. Dopiero w 1952 roku, na mocy dekretu ówczesnego premiera rządu serbskiego, pozbawiono go praw uczelni publicznej. Zdaniem biskupa Ireneusza, żaden prawdziwy ośrodek uniwersytecki nie może rozwijać się bez wydziału teologii. Istnieje duża liczba dyscyplin naukowych, takich jak historia sztuki, archeologia, studia bizantyjskie, w których znajomość kultury chrześcijańskiej jest niezbędna, nie mówiąc już o filozofii czy literaturze.

Także rzeczywistość, jaka zaistniała po II wojnie światowej dowiodła, że wydział teologii prawosławnej w Belgradzie nie przestał być częścią Uniwersytetu, zadając jednocześnie kłam teorii marksistowskiej o seperacji teologii i nauki. Zdaniem biskupa Ireneusza nic nie stoi na przeszkodzie, aby ponownie włączyć wydział teologii do Uniwersytetu w Belgradzie. *„Wystarczy, by ten* ostatni nie uznał dekretów z 1952 *roku, których antykonstytucyjny charakter i moralna szkodliwość są tak oczywiste, że nie ma potrzeby tego uzasadniać"* — dodał w zakończeniu wywiadu hierarcha.

LIBAN

Prawosławny metropolita Bejrutu Eliasz (patriarchat Antiocheński), biskup maronicki Khalil Abinader i biskup grekokatolicki wezwali wiernych do wspólnej modlitwy o zaprzestanie walk. 23 lutego na jednym z największych placów Bejrutu zgromadziły się tysiące chrześcijan, aby prosić Boga o pokój. Podczas ostatnich trzech tygodni bratobójczych walk w chrześcijańskiej części Libanu zginęło ponad 800 osób, tysiące zostało rannych. Zniszczeniu uległy całe dzielnice.

„Poprzez nasze modlitwy — oświadczył na koniec uroczystości metropolita Eliasz — chcieliśmy potwierdzić, że wszystkie rodziny chrześcijańskie mogą odnaleźć się w modlitwie i wyrazić swoją wiarę we wszechmogącego Boga w chwili, gdy wobec stale pogarszającej się sytuacji, wszystkie inne środki okazały się nieskuteczne. (...) Chcieliśmy wraz z ludem zgromadzonym wokół nas powiedzieć w imię Boga, że chcemy pokoju, a nie wojny.

To, co miało miejsce dzisiaj rano, może być także potraktowane jako manifestacja na rzecz przerwania wojny i ustanowienia miłości i miłosierdzia między Libańczykami. My, pasterze odpowiedzialni za swoje Kościoły pobłogosławiliśmy to zgromadzenie, zwołane z inicjatywy grupy chrześcijan różnych obrządków. Poprzez uczestnictwo we wspólnej modlitwie ludzie chcieli powiedzieć tym, którzy w ich imieniu sprawują władzę, że nie chcą umierać i że chcą pokoju. (...) Każdy człowiek, który zabija innego człowieka jest za to odpowiedzialny wobec Boga. Wszyscy synowie tego kraju są braćmi i chcemy żyć jak bracia".

• • •

Gwałtowne starcia między siłami zbrojnymi generała Aouna i milicją falangistowską o kontrolę nad Bejrutem wschodnim spowodowały kolejne straty w ludziach oraz wyrządziły duże straty materialne w stolicy Libanu. W wyniku ostatnich zajść, znacznie ucierpiał budynek prawosławnego medyczno-społecznego ośrodka w Bejrucie. Podobny los spotkał także wiele świątyń, szkół i inne instytucje należące do Kościoła prawosławnego, w szczególności zaś szpital św. Jerzego. Ogień z artyleryjskich dział całkowicie zniszczył prawosławną bibliotekę dysponującą jednym z bogatszych księgozbiorów w Libanie.

Budynek medyczno-społecznego ośrodka wymaga gruntownego remontu, który będzie można przeprowadzić dopiero wtedy, gdy chociaż na trochę osłabnie ogień. Początkowo pracownicy ośrodka kontynuowali pracę w świetlicy budynku Ruchu Młodzieży Prawosławnej (MJO), ale ten wkrótce spłonął. Ośrodek musi więc szukać nowego lokum.

Przypomnijmy, że ośrodki medyczno-społeczne, założone na początku lat 60. przez MJO, udzielają schronienia i pomocy wszystkim potrzebującym bez względu na pochodzenie czy wyznanie. Placówki tego typu działają w Bejrucie, Tripolisie i Górach Libanu.

RUMUNIA

Agencja Reutera przeprowadziła wywiad z Danielem (Cibotea) biskupem pomocniczym Timisoary. Zdaniem hierarchy, Kościół rumuński pragnie odzyskać swój moralny i duchowy autorytet, jakim cieszył się całe wieki, a który w latach dyktatury Ceausescu w znacznym stopniu utracił.

„Musimy odbudować w społeczeństwie pozycję Kościoła, który długie lata był spychany na margines i zaledwie tolerowany" — powiedział m.in. biskup. W porównaniu z innymi krajami Europy wschodniej, Kościół prawosławny w Rumunii „cieszył się względną wolnością. Władza wiedziała, że większość obywateli to chrześcijanie, dlatego też w obronie swej popularności pozwalała na pewne swobody. Doprowadziło to do paradoksalnej sytuacji: Kościół miał kłopoty z wypełnieniem swojej misji w państwie oficjalnie ateistycznym, ale jednocześnie partii, która opierała się na marksistowskiej ideologii, trudno było osiągnąć swoje cele w społeczeństwie chrześcijańskim" — wyjaśnił hierarcha dodając, że 80 proc. Rumunów otwarcie wyraża swoje religijne przekonania.

Państwo wywierało jednak presję na Kościół we wszystkich dziedzinach jego działalności. Departament ministerialny do spraw wyznań był bezpośrednio podległy Securitate i poprzez swoich agentów sprawował ścisłą kontrolę nad Kościołem. Sytuacja ta znacznie zaostrzyła się w ostatnich latach, tak że praktycznie doszło do blokady instytucji kościelnych. Od 1986 roku władze nie pozwoliły wyświęcić ani jednego biskupa. Niektórzy hierarchowie usiłowali przeciwko temu protestować. Patriarcha Teoktyst chciał osobiście spotkać się z szefem państwa, aby przedyskutować z nim problemy Kościoła. Niestety, wszystkie próby spełzły na niczym. Ceausescu kazał odpowiadać, że jest zbyt zajęty i nie może rozmawiać z biskupami. Zresztą wobec Kościoła przyjmował on zwykle postawę arogancką i wrogą.

Państwo żądało także odpowiednich deklaracji ze strony Kościoła. Hierarchia kościelna zmuszana była okazać poparcie polityce partii pod groźbą utraty i tak wąskiego marginesu działalności. Biskup Daniel uważa jednak, że większość wiernych nie oceniła biskupów na podstawie ich słów skierowanych pod adresem partii, lecz w oparciu o efekty ich pracy w Kościele. Hierarcha podał praktyczne przykłady tych zależności. Kościół aby wydać jakąkolwiek książkę musiał zamieścić w niej zdjęcie szefa państwa i fragmenty z jego dzieł. Kalendarze kościelne musiały zawierać daty oficjalnych świąt ustanowionych przez panujący reżim.

„Straszna dyktatura została zmieciona w ciągu tygodnia. Było to niczym cud" — dodał na zakończenie biskup Daniel i podkreślił, że cały naród powinien wspólnie odbudować swoje dziedzictwo moralne i duchowe. Pierwsze kroki w tym kierunku uczynił urząd miasta Bukaresztu, który zapowiedział odbudowę niektórych spośród wielu zabytków zniszczonych podczas zaplanowanej przez Ceausescu akcji burzenia starych dzielnic stolicy. Wśród tych budowli wspomina się liczne cerkwie, wśród nich perłę architektury rumuńskiej z XVII wieku, cerkiew św. Spirydona.

Biskup Daniel, były wykładowca Instytutu Ekumenicznego w Bossey, wielokrotny uczestnik międzynarodowych konferencji i sympozjów, dobrze znany jest prawosławnym na Zachodzie. Obecnie hierarcha jest profesorem Instytutu Teologii w Bukareszcie i doradcą do spraw stosunków zewnętrznych Kościoła.

• • •

Przywódcy prawosławnego ruchu apostolstwa laickiego „Armia Pana" oficjalnie poprosili o zalegalizowanie swojej organizacji. Założył ją ojciec Joseph Trif w Sibiu w 1923 roku; w 1945 komuniści zakazali jej działalności.

10 lutego br. w Sibiu zorganizowano zjazd przedstawicieli i sympatyków „Armii Pana". Ponownie opracowali oni status i cele organizacji, a odpowiednie dokumenty skierowali pod adresem władz państwowych i Synodu Kościoła Rumuńskiego. W okresie poprzedzającym II wojnę światową „Armia Pana" liczyła 500 tys. członków, którzy mimo nietradycyjnych form działania stale świadczyli o swej wierności Kościołowi prawosławnemu i o swym poszanowaniu hierarchii.

Po przejęciu władzy przez komunistów, organizacja przeszła do podziemia. W latach 50. stopniowo aresztowano jej przywódców, wśród których był pisarz Trajan Dorz, autor dobrze znanych poematów i hymnów religijnych.

Mimo prześladowań Trajan Dorz nie przestał zabiegać o uznanie ruchu. W 1986 roku wystosował w tej sprawie odpowiedni list do Synodu. Od chwili zniknięcia T. Dorza (czerwiec 1989) „Armia Pana" kierowana jest przez 7-osobowy komitet wykonawczy.

TURCJA

Patriarchat Ekumeniczny uznał autokefalię Kościoła Gruzińskiego. Decyzja ta podjęta przez Synod 23 stycznia br., pozwala ponownie ustanowić normalne stosunki kanoniczne między dwiema stronami.

3 marca delegacja Kościoła gruzińskiego, której przewodniczył patriarcha — katolikos Eliasz II została uroczyście przyjęta na Fanarze. Tam, w jej obecności patriarcha ekumeniczny Dymitr I podpisał oficjalny akt przyznający autokefalię temu Kościołowi. Następnego dnia w trakcie liturgii patriarcha konstantynopolitański wręczył go katolikosowi Eliaszowi II.

Kościół Gruziński powstał w IV wieku. Na początku ubiegłego stulecia Gruzja została włączona do Rosji. Wtedy też jej Kościół utracił autonomię. Stał się egzarchatem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W 1917 roku, pod wpływem silnych dążeń narodowościowych, Kościół Gruziński ogłosił swoją autokefalię. Wybrał też wtedy nowego katolikosa. Rosyjski Kościół Prawosławny uznał ten akt dopiero w 1943 roku, natomiast patriarchat ekumeniczny aż do 1990 roku traktował Kościół Gruziński jako autonomiczny. kościół prawosławny na świece

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Pismo Unii Chrześcijańsko-Społecznej. Wydawca Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum". Adres redakcji w Białymstoku: 15-420 Białystok, ul. Próchniaka 8 (tel. 281-32). Adres administracji 30-344 Warszawa, ul. Dobra 28 (tel 27 76 01) Redaktor naczelny „Tygodnika Podlaskiego", Eugeniusz Czykwin (Białystok, tel. 240-76) Redaguje zespół w składzie: Anna Radziukiewicz (z-ca red. nacz.), Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Andrzej Kempfi, Ałła Matreńczyk, Eugeniusz Mironowicz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

1) dla osób prawnych – instytucji i zakładów pracy: — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
2) dla osób fizycznych – indywidualnych prenumeratorów — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli osoby fizyczne zamieszkałe w miastach w siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietów wpłat" na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch".
3) prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 2, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-20-1045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji, zakładów pracy.
Termin przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę: — do dnia 10 listopada — na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny — do końca lutego — na II kwartał, — do końca maja — na III kwartał i II półrocze — do końca sierpnia — na IV kwartał. Druk PZGraf., zam. PL ISNN 0209-1437 Nr ind.

KRONIKA

W soborze św. Mikołaja w Białymstoku odprawiono nabożeństwo za pomordowanych w Katyniu oficerów i duchownych Kościoła prawosławnego. Modlono się za ofiary terroru NKWD. Chóry katedralny i młodzieżowy wykonały pieśni maryjne i żałobne. Obok obrazu Matki Bożej Kozielskiej leżała ikona Kozielska, kopia ikony z klasztoru w Kozielsku, w którym umieszczono jeńców polskich. Poświęcona kopia ikony Kozielskiej pozostała na stałe w soborze przy ulicy Lipowej.

Unia Chrześcijańsko-Społeczna skupiająca członków i reprezentantów różnych wyznań i mniejszości wyraziła niepokój z powodu narastającej fali nietolerancji, nacjonalizmu i antysemityzmu i prób dominacji podważającej polską tradycję Rzeczypospolitej wielu narodów i wyznań. Istnieje potrzeba — oświadczył rzecznik UChS **Józef Kliś** — łączenia sił i idei, które przeciwstawią się zjawiskom nienawiści, nietolerancji i braku poszanowania dla odmienności narodowych, politycznych i religijnych.

W Wojewódzkim Biurze Pracy w Białymstoku wyliczono, iż w tym roku pracy poszukiwać będzie 6500 absolwentów szkół średnich. Białostockie zakłady złożyły zapotrzebowanie na 1400 absolwentów.

Katastrofa w Czarnobylu nie pozostała bez wpływu również na stan zdrowia mieszkańców północno-wschodniego regionu Polski. Wyniki prowadzonych w Białymstoku badań wykazują, że nawet małe dawki radiacji przyczyniły się do wzrostu zachorowań na tarczycę.

Pełnomocnikiem do spraw likwidacji wydawnictw prasowych RSW w Białymstoku został prezes białostockiej Izby Adwokackiej, mecenas **Zbigniew Horbaczewski**. Tymczasem powstają lokalne gazety. W Narwi na Białostocczyźnie zaczął ukazywać się „Interes" — pismo, którego wydawcą jest spółka „PRONAR". Ewenementem jest pojawienie się w Białymstoku miesięcznika „Rrom po Drom" z podtytułem „Pierwsze w Polsce pismo Romów — Cyganów". „Rrom po Drom" znaczy „Cygan u rozstaju dróg". W tekście od redakcji czytamy: „...postanowiliśmy, my Rroma, wydawać własną gazetę, by zaspokoić ludzkie zainteresowanie tą tematyką a jednocześnie chcemy, abyśmy sami mogli wypowiadać się na łamach swojego pisma. „Rrom po Drom", pierwszą gazetę Rromów w Polsce, chcemy wydawać w wersji dwujęzycznej. A więc w języku polskim i Rroma. Mamy nadzieję, że publikacje w języku Rroma przyczynią się do zachowania i utrwalania języka, a także do jego rozwoju. Część pisma w języku polskim przeznaczona jest nie tylko dla Rroma, ale również dla tych, którzy nie znając języka rromskiego interesują się problematyką Rromów".

Telewizja zachodnioniemiecka kręciła w Białowieży sceny przyrodnicze do filmu dokumentalnego pt. „Serce Europy". Film ma przedstawiać kulturę i przyrodę takich krajów, jak Węgry, Czechosłowacja i Polska.

Inwestor i wykonawcy dworca PKP i PKS w Bielsku Podlaskim obiecują oddanie tego obiektu do użytku podróżnych jeszcze w tym roku. Dworzec jest budowany od listopada 1987 roku. W obiekcie są przewidziane nowoczesne kasy biletowe, poczekalnia, świetlica, bufet, przechowalnia bagażu i kiosk z gazetami. Nad torami będzie kładka dla pieszych łącząca miasto z dzielnicą parkową.

W Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa pt. **„Malarstwo rosyjskie końca XIX i początku XX wieku"**. Jest to już czwarta część cyklu wystawowego prezentowanego od 1986 roku w stołecznej placówce muzealnej i obrazującego historię sztuki rosyjskiej. Obecny pokaz przedstawia przykłady twórczości artystów przez całe lata zakazanych, pomijanych i nie uwzględnianych w ekspozycjach wcześniejszych. Obrazy można było oglądać w muzeum od początku czerwca.

W Zamku Królewskim w Warszawie odbywa się prezentacja pierwszej części wielkiej kolekcji dzieł sztuki zgromadzonej w Stanach Zjednoczonych przez Barbarę Piasecką-Johnson. Obecny pokaz gromadzi dzieła o tematyce religijnej i zatytułowany jest **„Opus Sacrum"**. W ekspozycji, której autorem jest Franco Zeffirelli zgromadzono 49 obrazów i rysunków oraz 30 rzeźb. Na wystawie są arcydzieła tej miary artystów, co Fra Angelico, Botticelli, Cranach, Rafael, Leonardo da Vinci, El Greco, Tycjan, Rubens, Gauguin. Kolekcja, a właściwie jej część poświęcona „dziełom świętym" prezentowana jest publicznie po raz pierwszy.

Z wypowiedzi **Zbigniewa Bujaka na II Zjeździe „S"**: „W Polsce potrzebna jest „Solidarność" jako parasol, potrzebna jest, bo w naszym kraju, jak zresztą w wielu krajach sąsiednich, powiększa się obszar nietolerancji. Widzimy ją w głupiej, wynikającej może z niewiedzy, agresji wobec chorych na AIDS. Widzę ją również w absurdalnej wrogości do świata inteligencji, o której wspominał nasz przewodniczący. Obserwuję to ze smutkiem. Obserwujemy ją w absurdalnej wrogości do przedstawicieli sąsiednich narodów. Obserwowałem ją w kampanii wyborczej Włodka Mokrego, Ukraińca. Wiem o niej z innych regionów — wobec Białorusinów i Litwinów".

Prymas Polski w Krakowie, podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Szczepanowskiego przypomniał o potrzebie przywrócenia nauki religii w szkołach: „Państwa o wysokim stopniu cywilizacji, takie jak Włochy, Hiszpania, Niemcy, Anglia, Norwegia i Szwecja, a więc także protestanckie, łączą wychowanie religijne ze szkołą. Usuwanie religii ze szkoły w Polsce miało za sobą leninowską teorię prywatności religii". Hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego i władze państwowe Polski powinny pamiętać o tym, że w Polsce mieszkają oprócz Polaków ludzie innych narodowości, a także wyznawcy innych religii niż rzymskokatolicka.

150 osadników żydowskich, wbrew prawu zwyczajowemu, zamieszkało w chrześcijańskim Starym Mieście Jerozolimy. Wprowadzili się oni do jednego z budynków Hospicjum św. Jana. Dom kupili przez pośrednika od ormiańskiego kupca. Izraelskie ministerstwo budownictwa wspomogło osadników sumą 1,8 mln dolarów. Gospodarzem Hospicjum jest Prawosławny Kościół Grecki. Transakcja sprzedaży domu była nielegalna, gdyż Ormianin był tylko dzierżawcą obiektu.

Zgromadzenie Narodowe Czechosłowacji uchwaliło dzień 5 lipca — święto słowiańskich apostołów Cyryla i Metodego — świętem państwowym.

Prymas Polski Józef Glemp na pytanie „Echa Płanety": „— Jaka jest rola Kościoła w rozwijaniu stosunków polsko-radzieckich?": „Kościół katolicki i Kościół prawosławny w praktyce głoszą te same zasady moralno-etyczne i stoją na straży wiecznych ideałów człowieczeństwa. Naszym wspólnym celem jest, by ludzie byli uczciwi i sprawiedliwi, okazywali miłość bliskim i wzajemny szacunek. Te właśnie ogólnoludzkie wartości winny jeszcze bardziej zbliżyć nasze narody. Zawsze byliśmy sobie bliscy, choć narzucona odgórnie polityka i ideologia często nie odpowiadały oczekiwaniom narodów. Propaganda przyniosła wiele szkody naszym wzajemnym stosunkom".

Na festiwalu filmów krótkometrażowych w Oberhausen pokazano radziecki dokument pt. **„Opowieści matki Efrosji o klasztorze doijewskim"**. Blisko 90-letnia mniszka opowiada o prześladowaniach od czasu rewolucji przez władzę radziecką. Film jest próbą pokazania sytuacji prawosławia w systemie radzieckim.

Dzień 26 kwietnia został ogłoszony przez prezydium Rady Najwyższej Ukrainy **„Dniem tragedii czarnobylskiej"**. W dniu tym w Kijowie odprawiono w cerkwiach i kościołach innych wyznań okolicznościowe nabożeństwa w intencji tych, którzy stracili życie lub zdrowie.

Sobór Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, obradujący w czerwcu 1988 roku z okazji obchodów 1000-lecia Chrztu Rusi, **uchwalił nowy statut**, który niestety nie może nabrać mocy prawnej, dopóki państwo nie zrewiduje pewnych prawnych uregulowań, będących w sprzeczności z nowym statutem. Np. państwo zabrania wspólnotom wyznaniowym jakichkolwiek działalności społecznej i charytatywnej, które są wyraźnie przewidziane w nowym statucie Kościoła prawosławnego. W tej chwili istnieją dwa projekty nowej „Ustawy o wolności sumienia". Jeśli nawet któryś z nich zostanie uchwalony, to i tak nie gwarantuje się w nich, że chrześcijanie będą mogli w przyszłości pracować jako nauczyciele, oficerowie czy sędziowie. Nie ma też mowy — w żadnym z projektów — o tym, że zniesiony zostanie monopol ateizmu w systemie oświaty.

Centrum Badania Opinii Publicznej w Związku Radzieckim przeprowadziło badania socjologiczne, które miały przynieść odpowiedź na pytanie, jakie cechy charakteryzują obywatela ZSRR. Ankieta objęła 2696 osób reprezentujących wszystkie środowiska społeczne ZSRR. Oto wyniki związane z wiarą: 52 proc. mieszkańców ZSRR określa siebie jako niewierzących, 20 proc. zdecydowanie neguje istnienie Boga, a 28 proc. ma obojętny stosunek do religii. Jedynie 5 proc. ankietowanych jest wrogo nastawionych do religii. 66 proc. ankietowanych jest ochrzczonych lub w inny sposób związanych z życiem religijnym, ale tylko 48 proc. wyznaje jakąś religię, a wychowywać w wierze swoje dzieci chce 39 proc. Dla około 7—8 proc. ludności wartości religijne stoją na pierwszym miejscu. Są to głównie ci, którzy wiążą niepowodzenia w ZSRR z utratą wiary (8 proc.), którzy są dumni z tego, że wierzą (8 proc.), którzy wychowują swoje dzieci w przekonaniu, że za grzechy trzeba będzie zapłacić (7 proc.). Z czym się kojarzy religia pozostałym? Z obrzędami religijnymi — 19 proc., wszechmocą Boga — 16 proc., modlitwą — 15 proc. Dla 20 proc religia to święta kościelne, dla 10 proc. — sztuka sakralna. Tylko dla 10 proc. pojęcie Boga jest związane z dziesięcioma przykazaniami.

LATO BLISKO CERKWI

Początkowo, czyli blisko 10 lat temu, letni odpoczynek połączony z modlitwą i często pracą oferowano tylko młodzieży. Potem ktoś wpadł na pomysł, że można również organizować lato dzieci prawosławnych. Była to doskonała inicjatywa. Dziecięce obozy cieszą się bardzo dużym powodzeniem, chwalą je zarówno sami uczestnicy jak i rodzice. Pierwszym odpowiada program, pobyt z dala od miasta, drugim zapewne także koszt takich wakacji. Otóż dziecko może często odpoczywać za jedyne 50—100 tys. zł, podobnie młodzież. Dodajmy, że za pobyt jednej osoby na tegorocznych zimowiskach trzeba było już płacić 300—500 tys. zł.

Od kilku lat dzieci lokują się na swoje modlitewne wakacje głównie w Jurowlankach koło Krynek, Topilcu nad Narwią, Królowym Moście, Dubinkach. Przybywają tam przede wszystkim z Białegostoku. Ale są też z Olsztyna, Gdańska, Warszawy, Rzeszowa.

— Takich obozów mogłoby być więcej, gdyby nie kłopoty przy ich organizowaniu — mówi zajmujący się prowadzeniem akcji letniej dzieci i młodzieży **Jarosław Charkiewicz**. — Niemal zawsze czegoś brakuje; a to miejsc noclegowych w parafii, gdzie zamierzamy kierować dzieci, a to bieżącej wody, to znów kadry, która potrafiłaby poprowadzić takie modlitewno-wypoczynkowe zgrupowanie.

Obozy młodzieżowe są organizowane na terenie całej Polski, głównie w jej pasie wschodnim. **W tym roku młodzież będzie przebywała w Grabarce, Bielsku Podlaskim, Lublinie, Jabłecznie, Cieplicach, Drohiczynie, Chełmie, Zamościu, Supraślu.** Program obozowego lata jest bogaty i różnorodny: przewidziano wspólną modlitwę, pracę, wypoczynek, udział w życiu liturgicznym parafii, dyskusje na tematy religijne. Każde ze zgrupowań ma swoją specyfikę. Na przykład na początku lipca spotykają się w Grabarce dziewczęta, które lubią spokój, pracę i chcą poznać piękno monastycznego życia i nabożeństw. W sierpniu natomiast przyjadą tu ci, którzy zechcą pomóc w pracach przygotowawczych do Święta Przemienienia Pańskiego.

Są obozy o charakterze bardzo specjalistycznym, np. ikonograficznym w Bielsku Podlaskim, organizowany przez ks. **Leoncjusza Tofiluka**. Młodzi ludzie interesujący się „pisaniem" ikon mogą poznać tajniki tej sztuki pod okiem artystów w tej dziedzinie z Finlandii czy Związku Radzieckiego. Na innych zgrupowaniach o charakterze międzynarodowym mogą programowo i poprzez bezpośredni kontakt z kolegami z zagranicy kształcić swoje umiejętności językowe, np. w Jabłecznej, Supraślu i Białowieży.

Młodzież w czasie letniej akcji wykonuje wiele pożytecznych prac na rzecz cerkwi. Uczestniczy przy budowie, remoncie obiektów sakralnych, dokonuje ich inwentaryzacji, porządkuje cmentarze.

Niestety, z ofertami Bractwa Młodzieży Prawosławnej jeśli chodzi o pomysł na wakacje, konkurują, zwłaszcza wśród studentów, zagraniczne wyjazdy. Praca w krajach zachodnich w czasie wakacji stała się bardzo popularna. Na szczęście są zapaleńcy, którzy organizują poszczególne zgrupowania i nie brakuje jeszcze chętnych do udziału w obozach.

Przypominamy, że organizatorów lata prawosławnej młodzieży można spotkać przy ul. Próchniaka 2 w Białymstoku w godz. 10—14 i 16—18, tel. 281-32.

Szkoda tylko, że w Polsce nikt jeszcze nie oferuje wczasów dla dorosłych prawosławnych. Ale może niebawem i do tego dojdzie...

(ar)

KONFLIKT W SUPRAŚLU TRWA

Na wniosek posła **Eugeniusza Czykwina** sejmowa **Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych** na posiedzeniu w dniu 6 czerwca br. ponownie rozpatrzyła sprawę konfliktu w Supraślu.

Przypomnijmy, że po wizycie posłów na Białostocczyźnie w końcu lutego br. Komisja skierowała do prezesa Rady Ministrów dezyderat, w którym wskazywała na pilną potrzebę przekazania Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu budynku przylegającego do cerkwi św. Jana Teologa w Supraślu.

Do 6 czerwca rząd nie ustosunkował się do dezyderatu, naruszając postanowienia regulaminu Sejmu, który określa termin przedstawienia Komisji stanowiska w ciągu 30 dni.

W skierowanym do marszałka Sejmu prof. **Mikołaja Kozakiewicza** piśmie prezydium Komisji wyraziło swoje ubolewanie tym faktem i poprosiło marszałka o osobistą interwencję w rozwiązaniu konfliktowej sytuacji.

JUGOSŁOWIAŃSKIE „PRAWOSŁAWIE" W WOLNEJ SPRZEDAŻY

Od początku tego roku wydawany przez serbski patriarchat dwutygodnik „Prawosławie" znajduje się w wolnej sprzedaży we wszystkich kioskach tej republiki. Czasopismo trafiło tam w zmienionej szacie graficznej. Drukowane jest na lepszym papierze, poprawiła się jakość zdjęć. Czytelnicy znajdują w nim coraz większy wybór artykułów. Piszą dla „Prawosławia" coraz bardziej znaczący młodzi teologowie, zarówno serbscy jak i zagraniczni. Zwiększył się nakład czasopisma i wynosi obecnie około 30 tys. egzemplarzy, z czego 10 proc. sprzedawanych jest za granicą.

Nowa, znacznie odmłodzona redakcja postanowiła zatrudnić specjalistę od marketingu odpowiedzialnego za reklamę i sprzedaż „Prawosławia" poza miejscami kultu.

KTÓRĘDY NA GRABARKĘ

W tym roku odbędzie się czwarta ogólnopolska pielgrzymka na Świętą Górę Grabarkę. Rozpocznie się ona 13 sierpnia uroczystym molebniem w cerkwi w Dojlidach. W tym roku pielgrzymi pójdą inną niż dotychczas trasą — dłuższą od ubiegłorocznej ale, zdaniem organizatorów, bardzo ciekawą. Będzie ona prowadziła z Białegostoku przez Zabłudów, Folwarki Tylwickie, Michałowo, Susznę, Narewkę, Dubiny. Przewiduje się, że w czwartym dniu pątnicy dojdą do Hajnówki. Stąd do Grabarki udadzą się przez Dubicze Cerkiewne, Kleszczele, Milejczyce i Zerczyce. Organizatorzy zakładają, że wspólna wędrówka z modlitwą potrwa sześć dni.

(ar)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Z niepokojem mówiono o „klerykalizacji" polskiego rządu.

— Jeśli rząd opowiada się za jakimkolwiek jednym wyznaniem — stwierdzono — niesie to zagrożenie dla wszystkich innych religii. Poświęcenie pomnika, nowego zakładu, zaślubiny z morzem, dzielenie się w Sejmie wigilijnym opłatkiem odbywa się w obecności duchownych reprezentujących tylko jeden Kościół — rzymskokatolicki. Rząd uczestniczy również w uroczystościach religijnych tylko jednego forum — uważamy, że nauczanie religii powinno pozostać przy parafiach.

Niektórzy z obecnych pamiętali z autopsji lata międzywojenne i religię w szkołach. Wówczas nieobca była dyskryminacja dzieci innych wyznań, podziały, przezwiska, czasem drastyczne zmuszanie uczniów do brania udziału w zajęciach.

— Czy teraz po ewentualnym triumfalnym wejściu Kościoła rzymskokatolickiego do szkół — zapytał prof. R. Leszczyński — nie powtórzą się podobne sytuacje? Czy te lekcje nie staną się dla uczniów wyznaniową konfrontacją prowadzoną w bezlitosny sposób?

Z CZYM DO EUROPY?

Europa na nas patrzy — mówiono w czasie spotkania. Ona z pewnością nie oczekuje Polski zdominowanej przez jeden rzymskokatolicki Kościół, tym bardziej że społeczeństwa krajów Europy Zachodniej są przede wszystkim protestanckie.

— Nie można zbudować w Polsce demokracji na fundamencie nietolerancji i szowinizmu — powiedział prezes UChS **Kazimierz Morawski.** — Z tym nie można wejść do Europy. Jako katolik muszę również powiedzieć, że zagrożenia o których mówiono rzeczywiście istnieją Z drugiej strony jest w Polsce wielu światłych katolików,

BOJĘ SIĘ ŻYCIA W ZAGROŻENIU

Kościoła. Jak mają się czuć w takiej sytuacji ewangelicy, prawosławni, buddyści, żydzi?

— Sądy, milicja, urzędy, wprawdzie zostały odpolitycznione, oczyszczone z komunistów — można było usłyszeć w czasie forum — ale na ich miejsce wchodzi jeden, dominujący w Polsce Kościół. Oby proces demokratyzacji — mówiono — nie zmienił się w brak tolerancji dla mniejszości wyznaniowych i narodowych.

— Boję się życia w zagrożeniu — powiedział biskup Z. Tranda — lęku o to, co się stanie z moją religią, moim środowiskiem. Jeż, w sytuacji zagrożenia nastawia kolce. Człowiek niestety reaguje podobnie. Oby nie doszło wśród mniejszości do obsesji strachu i walki o swoje prawa

KONFRONTACJA WYZNANIOWA W SZKOLE

Episkopat Kościoła rzymskokatolickiego dąży do wprowadzenia do szkół lekcji religii.

— Jako przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej — mówiono w czasie

Dziś bardzo łatwo zdominować Kościołowi życie publiczne poprzez wejście do szkół. Ufamy jednak — dodał profesor — że Kościół będzie miał dość sił i mądrości, by nie skorzystać z tej szansy.

Z tej właśnie szansy nie chciał skorzystać na początku lat osiemdziesiątych kardynał tysiąclecia **Stefan Wyszyński.** Uważał, że nauka religii nie może kojarzyć się dzieciom ze szkolnym przymusem. Poza tym bliższy i łatwiejszy jest kontakt rodziców z katechetą, gdy ten prowadzi zajęcia przy parafii, nie zaś w szkole, zazwyczaj osiedlowym molochu. Jednocześnie owe kontakty bardziej przybliżają całą społeczność do Kościoła.

— Nie jestem zachwycony propozycją wejścia do szkół — stwierdził obecny na konferencji ksiądz rzymskokatolicki z podwarszawskiej parafii. — Teraz mam wszystko zorganizowane, poustawiane. Gdy pójdę do szkoły znajdę się w siatce godzin. Co mam robić, gdy w godzinach lekcyjnych wypadnie mi właśnie pogrzeb, bądź inna, którym bliski jest ideał wzajemnej nie cierpiąca zwłoki posługa religijna? międzywyznaniowej tolerancji i szacunku.

Właśnie grupa ludzi z warszawskiego oddziału Klubu Inteligencji Katolickiej wystosowała list do prezesa Radiokomitetu **Andrzeja Drawicza.** Wyraziła w nim zadowolenie z pracy redakcji katolickiej w radiu i telewizji, jednocześnie zaniepokojenie brakiem tematyki ekumenicznej i religijnej mniejszości wyznaniowych.

Podczas forum sformułowano dwa zasadnicze wnioski: Polska nie może być państwem ani kościelnym, ani ateistycznym. **Najlepszą gwarancją religijnej toleracji i prawa do wolności sumienia i wyznania daje państwo świeckie. Mniejszości wyznaniowe powinny zagwarantować sobie trwałe miejsce w ustawodawczych strukturach państwa,** po to by skutecznie bronić swoich praw.

Do czasu spełnienia tego postulatu o prawa mniejszości wyznaniowych powinni zabiegać posłowie UChS. Z takim postulatem zwrócono się w czasie forum do posła Eugeniusza Czykwina

ANNA RADZIUKIEWICZ

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

DOKOŃCZENIE ZE STR. 6

ZSRR

Z inicjatywy wybitnych radzieckich osobistości świata kultury i religii utworzono w Moskwie Towarzystwo Biblijne ZSRR. Dołoży ono wszelkich starań, aby każdy w tym kraju mógł nabyć Biblię w ojczystym języku za przystępną cenę, lub nawet bezpłatnie.

Towarzystwo będzie tłumaczyć i wydawać Pismo Święte w językach narodów ZSRR. Zajmie się także badaniami naukowymi nad Biblią oraz działalnością dobroczynną.

Podczas pierwszego posiedzenia Towarzystwa wybrano Radę zarządzającą, w skład której wejdą przedstawiciele różnych wspólnot chrześcijańskich ZSRR. Jej przewodniczącym został prawosławny laik S. Awieryncew, członek Akademii Nauk, historyk literatury. Wiceprzewodniczącym A. Byczkow — sekretarz generalny Rady Chrześcijan Baptystów.

W trakcie spotkania podkreślono, że Towarzystwo podejmie próbę zaspokojenia części potrzeb duchowych ludności, która całe dziesięciolecia pozbawiona była wszelkiej literatury religijnej, zwłaszcza Pisma Świętego.

Od stycznia 1988 roku do września 1989 wwieziono do ZSRR oficjalnie 954 tys. Biblii i 1.540 tys. egzemplarzy Nowego Testamentu. Dla porównania podajmy, że w latach 1945—1987 patriarchat Moskiewski mógł wydać jedynie 322 tys. Biblii i 425 tys. Nowego Testamentu.

20 lutego Synod patriarchatu Moskiewskiego postanowił utworzyć Komisję biblijną, której przewodnictwo powierzono metropolicie leningradzkiemu Aleksemu. Komisja ma kontynuować prace korekcyjne nad rosyjskim tłumaczeniem Biblii, rozpoczęte w latach 1915—1919 pod egidą Akademii Duchownej i Uniwersytetu w Piotrogrodzie i wznowione obecnie przez grupę naukowców, badaczy z Akademii Duchownej w Leningradzie.

Pierwsze Towarzystwo Biblijne w Rosji powstało w 1814 roku. W jego pracach aktywnie uczestniczyli przedstawiciele Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Wspólnym staraniem ukazało się pierwsze tłumaczenie Pisma Świętego na język rosyjski. W 1826 roku Towarzystwo z pobudek politycznych zostało rozwiązane. Swoją działalność wznowiło dopiero w 1863 roku. Skierowana ona była na wydawanie i rozprzestrzenianie przygotowanego uprzednio tłumaczenia Biblii, zwanego Biblią Synodalną. Po dziś dzień jest ono najbardziej rozpowszechnione w ZSRR. Kilkakrotnie podejmowane były próby nowych przekładów zarówno w kraju jak i na emigracji. Autorem ostatniego tłumaczenia, które ukazuje się od początku tego roku na łamach dwutygodnika „Literaturnaja Uczoba" jest prawosławny duchowny z okolic Kijowa, ojciec L. Luczkowski.

Na podstawie SOP opracowała
ALŁA MATREŃCZYK

RODZI SIĘ, NOWA PARAFIA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

* * *

Pierwszy zapis w kronice parafialnej odnotowuje podpisanie aktu notarialnego. 25 stycznia 1989 roku Skarb Państwa przekazał parafii w użytkowanie wieczyste teren o powierzchni 6603 m. kw. Po tej informacji następują dwa dekrety arcybiskupa diecezji białostocko-gdańskiej Sawy. Pierwszy o erygowaniu samodzielnej parafii prawosławnej pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, drugi ustanawiający jej święto na niedzielę Antypaschy. Jej proboszczem został ks. Włodzimierz Cybuliński.

Nie czekano do wiosny aby ogrodzić płotem całą posiadłość oraz przeprowadzić kapitalny remont zakupionego na przetargu domku. Wkrótce sala katechetyczna była gotowa. Zanim zaczęli regularnie przychodzić tu dorośli, na Sikorskiego na dobre zadomowiły się ich dzieci. Rozpoczęły się lekcje religii.

Wiosną wraz z poświęceniem placu i ogromnego drewnianego krzyża (Niedziela Antypaschy 1989) powróciły plany wybudowania tymczasowej kaplicy. Początkowo parafia chciała wykorzystać do tego celu istniejący na placu stary budynek, ale wyniki ekspertyz rzeczoznawców technicznych odwiodły ją od tego zamiaru. Plany przywiezienia i późniejszego zaadaptowania baraków ze Śląska również spełzły na niczym. Wówczas parafianin, inż. **M. Misiukiewicz** sam przygotował projekt kaplicy. Inni poczęli gromadzić materiały. W kraju szalała już inflacja, ale od pierwszej ogromnej fali podwyżek udało się uciec.

„Baciuszka — przychodzili ludzie i mówili — pracuję tam i tam. Mamy jeszcze po starej cenie farbę, gwoździe, szkło, drewno". W ten sposób zakupili wiele rzeczy niezbędnych przy budowie. Ale i tak gospodarowanie finansami wiecznie pustej kasy wymagało nie lada ekwilibrystyki. Na szczęście księgową, panią Ninę, mają dokładną. Parafiankę, rzecz jasna.

Kaplicę zbudowali sami, w tempie, który mile zaskoczył nawet największych optymistów. Jest duża (9,20x24 m), mieści się w niej około 400 osób. Później zaczęli ją urządzać, też w dużym stopniu sami. Darowywali ikony, chorągwie, podświeczniki, przynosili utensylia kościelne, wreszcie kwiaty czy dywany. Na listę ofiarodawców wpisali się także wierni z innych parafii oraz **Janusz Laskowski.** Znany piosenkarz ofiarował kaplicy ikonę Matki Bożej, którą przed siedmiu czy ośmiu laty otrzymał w czasie koncertów odbywanych na Chełmszczyźnie. Piękny przykład prawdziwie ekumenicznej postawy w dzisiejszych rozpolitykowanych i skłóconych czasach.

Kaplica była naprawdę ich. Czy można się dziwić, że tak bardzo przeżyli dzień 26 listopada 1989 roku, dzień jej wyświęcenia? W uroczystej liturgii, której przewodniczył arcyibskup Sawa, uczestniczyło wielu duchownych i wierni, około 2 tys. osób.

* * *

Do baciuszki kieruje mnie **Anna Tołcz.** To ona, obok pani Ziny, tu przy cerkwi spędza najwięcej



czasu. Teraz wydaje narzędzia mężczyznom, którzy przyszli zalasować wapno. Baciuszka przed chwilą zakończył religię z dziećmi z IV klasy. Rozmowa o problemach parafii koncentruje się najpierw wokół budowy. Najważniejszą barierą są finanse. Budowa cerkwi zawsze pochłaniała ogromne sumy. Dziś panująca recesja gospodarcza, bankructwo wielu zakładów pracy w sposób zasadniczy wpływa na sytuację materialną wielu parafian, w większości ludzi młodych. W takich warunkach tradycyjne metody finansowania budowy — składki wiernych — nie wystarczą. Słoneczny Stok organizuje zbiórki w innych parafiach. Tyle, że obecny zastój dotyczy nas wszystkich w podobnym stopniu, a budujących się cerkwi w Polsce jest wiele. Może pewnym wyjściem z tej trudnej sytuacji byłoby rozwinięcie działalności gospodarczej, albo założenie spółki typu joint-venture z udziałem kapitału bratniej parafii z innego kraju?

Póki co Słoneczny Stok obowiązuje zasada minimalizacji kosztów. Stąd wiele prac wykonywanych jest własnymi rękami, stąd pomysł wykorzystania do budowy parafialnego domu, cegły z rozbiórki. Jej jakościowe parametry w niczym nie ustępują przyjętym normom, a cena jest czterokrotnie niższa od nowej.

Kiedy dom już stanie, będzie można pomyśleć o innych formach aktywności. W nieporównanie lepszych warunkach przebiegać będzie praca z dziećmi i młodzieżą, próby dorosłego i dziecięcego chóru. Swoją działalność rozpocznie Bractwo Parafialne. Będą więc prelekcje, odczyty, spotkania. Pomysłów jest dużo, ale z realizacją wielu trzeba będzie trochę poczekać.

W tym roku parafianie chcą zbudować pierwszą kondygnację domu i wykonać ławy pod fundament cerkwi. Kamień węgielny już położyli w tegoroczną Niedzielę Antypaschy. Tuż nad nim wznosi się drewniany krzyż. Już drugi na placu. Czy im się to uda? Jeśli Bóg pozwoli i będą żyli...

Do komitetu budowlanego, który uformował się tuż po erygowaniu parafii, zapisało się wielu ludzi. Listę jak zwykle zweryfikował czas. Zresztą na Słonecznym Stoku nie liczą się formalne deklaracje. Ludzie, którzy chcą pracować po prostu przychodzą i pracują. Niektórzy zostawili tutaj wiele swego trudu. Tu można by było wymienić nazwiska tych najbardziej ofiarnych. Ale czy to ma sens? Czy ci, którzy budują świątynie, potrzebują ludzkiego rozgłosu? Oni traktują swoją pracę jako ofiarę. Gdy coś się dzieje w cerkwi, nie potrafią stać z boku. Chcą zostawić po sobie coś następnym pokoleniom. Czy może być wartościowsza spuścizna od wiary, modlitwy i świątyni?

* * *

Ostatnia z placu budowy schodzi zwykle Anna Tołcz. Przy bramie czeka aż wyjdą ostatni pierwszoklasiści. Raz jeszcze sprawdza wszystkie zamki, ogarnia wzrokiem całą posiadłość. Dominują nad nią dwa krzyże. U podnóża jednego z nich ktoś położył bukiet kwiatów.

ALŁA MATREŃCZYK

W następnych numerach polecamy:

art. **Eugeniusza Czykwina** o prawosławiu na Alasce, **Doroty Gil** o wielkiej wędrówce i cierpieniu Serbów, Redakcyjną dyskusję na temat „Tygodnika Podlaskiego" zorganizowaną z okazji 5-lecia jego wydawania, tekst **Jarosława Charkiewicza** o nierozerwalnej całości, jaką tworzyła Pustelnia Optińska i wybitni XIX-wieczni pisarze rosyjscy.